

Po konfiskacie nakład drugi.

Należność pocztową uliszczono gotówką.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 43.

Kraków-Lwów, dnia 22 października 1933 r.

Rok XXI.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . . 1 zł.
„ kwartalnie . . . 2:50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 481.055

Ceny ogłoszeń
na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Upiory i widma przeszłości.

Na marginesie procesu brzeskiego.

Żył za panowania Stefana Batorego magnat polski Samuel Zborowski, który, jak tylu innych wielmożów drwił z Konstytucji, z praw Rzeczypospolitej, nie uznawał władzy, ni urzędu. Gdy przebrała się miara jego warcholstwa i zuchwałości, gdy zaczął konszachty z wrogami państwa, spotkała go zasłużona kara, dał głowę pod topór katedy.

Szkoda, że na nim się skończyło.

Gdyby potoczyły się głowy kilkudziesięciu królewiat, co Rzeczpospolitą uważali za postaw sukna do podziału między siebie, inaczej potoczyłyby się dzieje Polski, nie byłoby rozbiorów.

Z okazji wyroku Sądu Najwyższego w sprawie brzeskiej uderzyła prasa sanacyjna w ton triumfalny, głosząc, że wyrok zasądzający wypłoszy z Polski raz na zawsze upiór Zborowski. Proces brzeski był procesem gasnącego świata, procesem widm, nie ludzi.

Zdaniem „Gazety Polskiej“, w procesie Centrolewu na ławie oskarżonych siedzieli rzekomo przedstawiciele robotników i włościan, naprawdę jednak siedziała Polska szlachecka, spadkobiercy Samuela Zborowskiego.

Dlatego wyrok nazwać można końcem Polski szlacheckiej. —

Końby się śmiał z tych wywodów.

Postać ta jest ściśle związana z pochodem chłopca polskiego naprzód, z nizin, wzwyż.

Już przed wiekiem chłopci zaczęli sobie uświadamiać wspólność interesów swej warstwy, ale dopiero w naszych czasach doznali drgnięcia na olbrzymią miarę i w szybkim tempie zdążają do wytworzenia z siebie siły zorganizowanej. Nie chłop jest temu winien, że młoda demokracja w odrodzonej Polsce nie stanęła na wysokości zadania, że zbyt prędko przewaga Sejmu ciążyła nad życiem publicznym, a rozproszkowanie tegoż, utrudniało utworzenie silnej władzy. Sejm Ustawodawczy, wybrany został na podstawie ordynacji wyborczej, wydanej dekretem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, opartej na zasadzie proporcjonalności. Musiało to przynieść z sobą rozproszkowanie reprezentacji parlamentarnej i wyrodzić siły, które ten stan próbowały utrwalić w konstytucji marcowej.

Chłopci nie stali na przeszkodzie reformom w kierunku umocnienia władzy, przeciwnie przez szereg lat ich organizacja podkreślała konieczność reformy ustroju, a wyrazem tych dążeń był Wincenty Witos, o czym świadczą liczne jego enuncjacje. Jest tragedją Polski, że reforma polskiej demokracji nie została podjęta w zgodzie z ludem, a zwłaszcza ze zorganizowanymi masami polskiego włościanstwa,

Być może, że chłop polski dużo jeszcze wycierpi, nim zdola przeobrazić się w siłę racjonalnie zorganizowaną, ale wytworzenie tej siły jest tylko kwestją czasu. Sprawa chłopstwa, proces dojrzewania chłopstwa przyspieszyła.

Chłopi toczą ciężką walkę o byt. Od szeregu lat spoglądać muszą na stopniowe upadanie swoich warsztatów pracy, coraz wyraźniej się zapowiadającą ruinę życia gospodarczego wsi i na odsuwanie ich od państwa.

a przedewszystkiem człowieka ich stanu, wielkiego patriotę, któremu danem było wskazać masie chłopskiej na konieczność przełamania granicy „małego podwórka“ jednostki, a nawet granicy interesów stanowych i wejścia na drogę, znaczącą interesami państwa. Nikt przed nim tego nie uczynił ze skutkiem, a jeżeli ktokolwiek tego próbował, nie został przez chłopów zrozumiany. Witosowi chłopci nie rozumieją.

Musieli czekać przez wieki, kornie naginali karku i nie doczekali się od swoich tego, czego najbardziej łaknęli: wolności i ziemi. Wziąć musieli jedno i drugie z rąk zaborców. Odrodzona Polska chwilowo zwiastowała im drogę wielkiego rozwoju i podniesienia kultury, lecz rychło odżyła polska szlachetozyczna, pragnąca odfajczyć fałszywe życie, zatrzymać chłopca w dziejowym pochodzie.

Od samych chłopów dziś zależy, czy zdołają wytrwać i nieugięte bronić swego prawa do życia, i nie dopuścić do załamania swych szeregów. Dążenie do wytworzenia jednolitej, politycznej i zorganizowanej warstwy chłopskiej, zgodnej w celach z interesem państwa, oto ta święta sprawa, dla której chłopom żyć trzeba. Chodź o to, by dla tego celu chłopci potrafili cierpieć i nań złożyć ofiary materialne w chwili niechywałego upadku gospodarczego i innych ciężkich ciosów.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POSŁA ROJA.

W ostatnich dniach poseł Wojciech Roj z Zakopanego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Na przechodzącym p. Roja ulicą Krupówki, najechał całym pędem rowerzystą, potrącony p. Roj upadł łamiąc nogę. — Chorego odwieziono do szpitala miejscowego. Rowerzystą zajęła się policja.

Oszczędzajcie!

PROŚBA REDAKTORA.

Każdy list, który przychodzi do naszej redakcji jest tak podklejony, zamazany gumą arabską, że bardzo często przy rozrywaniu kopert, ulega zniszczeniu korespondencja.

Proszę Korespondentów i zainteresowanych, którzy nadsyłają listy do redakcji „Piasta“, względnie na adres redaktora, by nie tracili pieniędzy na gumę arabską.

Artykuł 106 naszej Konstytucji mówi wyraźnie, że tajemnica listów i innej korespondencji może być naruszona tylko w wypadkach prawem przewidzianych.

—oO—

Poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego w Brzesku.

W niedzielę, dnia 22-go października bież. roku o godzinie 10-iej odbędzie się w Brzesku poświęcenie sztandaru Stronnictwa Lud. ziemi Brzeskiej.

Program: Msza święta w kościele o godzinie 10-iej rano. Po Mszy św. przemówienia na boisku „Sokola“. Przewodniczący Zarządu Powiatowego S. L. p. Stanisław Nita; na wniesione podanie do Starostwa pow. w Brzesku otrzymał telefonogram, w którym Starostwo zawiadania podpisanego, iż zezwala tylko na taki program.

Uroczystość odbędzie się BEZ POCHODU, o czym ludowców zawiadamiam.

Za Zarząd Powiatowy S. L.:

Stanisław Nita, prezes Zarządu pow.

—ooOoo—

KOŁO LUDOWE W PAWŁOSIOWIE, powiat Jarosław, złożyło na rzecz ofiar Małopolski środkowej, kwotę 19 zł. 10 gr.

—oO—

W PRZEMYSŁU odbył się w połowie września Zjazd Stron. Lud., na którym po referacie posła Pawłowskiego i dyskusji, w której zabierali głos p. Głowacz, p. Walczak, p. Wawro p. Bazan i inni, uchwalono szereg rezolucyj w duchu demokratycznym, a przeciw sanacji.

Sąd Okręgowy w Krakowie — Wydział III karny — dnia 13. października 1933 r. Sygn. III. Pr. 242/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 499, 498 austr. proc. karnej zarządzonej i wykonanej przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 12. października 1933 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr 42 z dnia 15. października 1933 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1) p. t.: „Dziejowe znaczenie procesu brzeskiego“ w ustępie od słów: „jeśli sądy“ do słów: „siła fizyczna, przemoc“, od słów: „Proces brzeski“ do słów: „większą bezczelność“, od słów „czysto szlacheckie“ do słów: „tylko nazwiska“ i od słów „Ulan, to“ do słów: „prawa obywatelskie“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.;

2) artykułu zamieszczonego na stronie 6 p. t.: „Listy“ w ustępie od słów: „na wstępie“ do słów: „po poległych“ albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 § 1 k. k.;

3) artykułu zamieszczonego na stronie 7-mej p. t.: „Ludowcy przed Sądem“ w ustępie od słowa „Starostwo“ do słów: „karno-administracyjnej“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Hubl wr. Protokulant Kujawski wr. Za zgodność: Krawczyk, sekretarz.

Sydzien wielkich procesów.

Proces w Tarnowie o krwawe zajścia w Nockowej.

W poniedziałek dnia 9 października b. r. rozpoczął się w Tarnowie proces o zajścia w Nockowej. Oskarżonych jest ogółem 43 chłopów.

Akt oskarżenia.

Wedle aktu oskarżenia, w dniu 30 maja 1933 roku, w gminie Kozodrzy powiatu ropczyckiego gromada mieszkańców tej gminy zmusiła egzekutora skarbowego Piotra Rachwałę do zwrotu pieniędzy poprzednio pobranych tytułem podatku i kosztów egzekucyjnych, gospodarzowi Michałowi Bernackiemu. — Wiadomość o tym wypadku rozniosła się szybko po sąsiednich a nawet odległych gminach, z których chłopci gromadami schodzili się co wieczór do Kozodrzy w przewidywaniu, że w związku z tem zajściami policja przystąpi do przeprowadzenia dochodzeń i aresztowań i w celu zapobieżenia ewentualnemu przytrzymaniu niektórych mieszkańców Kozodrzy przez stawienie oporu funkcjonariuszom policji.

Między innymi również chłopci z Nockowej (powiat ropczycki) udali się gromadą do Kozodrzy i tam spędzili noc z 2 na 3 czerwca 1933 r.

Tymczasem władze bezpieczeństwa postanowiły przytrzymać podejrzanych i odstawić ich do więzienia.

W nocy z 9 na 10 czerwca oddział policji składający się z 60 szeregowców udał się autobusami do Nockowej i zaczął dokonywać aresztowań. — W czasie tego, z okolicznych wsi zaczęli zbierać się chłopci, którzy ustawili na skraju wsi barykady z bełkami. Tłum wzrósł do 2.000 osób. Doszło do starcia z policją, w czasie którego z obydwóch stron padły strzały.

Po rozprószeniu tłumu, w sąsiedniej wsi Iwierzyce oddział policji natknął się na drugą barykadę. W wyniku starcia w tłumie padło sześciu zabitych, oraz 18 rannych, z których trzech wkrótce zmarło w szpitalu. 18 posterunkowych zostało kontuzjowanych.

Akt oskarżenia kończy się słowami: „Nadmienić należy, że oskarżeni z nielicznymi wyjątkami, są członkami Stronnictwa Ludowego”.

Oskarżeni Stanisław Toś i Ferdynand Kiciński odpowiadają z więzienia. Świadców zaważano ze strony oskarżenia sześciu.

Zeznania oskarżonych.

Oskarżeni do winy się nie poczuwają. Wszyscy przypadkowo znaleźli się na miejscu zajść, albo nie byli wcale obecni. Zaprzeczają, jakoby pierwszy strzał padł z pośród chłopów. Niektórzy z oskarżonych jako przyczynę rozgoryczenia, panującego wśród chłopów, podają uciążliwe egzekucje podatkowe, inni mówią o komasacji, która od roku 1927 gnębi wszystkich chłopów we wsi.

Oskarżony Stanisław Toś zeznaje, że każdego niedza uciskała. Wielu oskarżonych słysząc wrzawę od strony kościoła, biegło na miejsce, sądząc, że się pali.

Oskarżony Wojciech Worek zeznaje, że policja strzelała z nienacka i bez powodu.

Osk. Ignacy Bar zeznaje, że uciekał w pole, bo się bał bicia przez policję.

Osk. Wojciech Rzepka, wracając z pola, zastał w domu brata rannego. Zabrał konie i pojechał z bratem do szpitala do Rzeszowa. Jednak w drodze musiał uciekać z wozu, pozostawiając rannego brata, gdyż widział, jak policja bije.

Osk. Kazimierz Pieprzak postrzelony został w rękę z tyłu.

Przy zeznaniach oskarżonego Szeligi wyjaśnia się, skąd wielka część oskarżonych wzięła się na ławie oskarżonych. Szeliga zeznał w śledztwie, że widział dziesięciu oskarżonych na miejscu zajść. Obecnie Szeliga zaprzecza, jakoby kogokolwiek z oskarżonych widział na miejscu zajść.

Osk. Jakób Skiba zeznaje, że na odgłos strzału pobiegł na błonie. Policja zawołała: „biegiem skut... do mnie, ręce do góry!” Oskarżonego zrewidowano.

Wszystkim oskarżonym zadaje prokurator pytanie, czy należeli do Stronnictwa Ludowego i od kiedy.

Rozprawie przewodniczy sędzia s. o. Jurasz, wotują s. Ostęga i Lucki. Oskarża wiceprokurator Klimczyk, bronia adwokaci mec. Szumański z Warszawy, (obrońca więźniów brzeskich) i dr. Merz z Tarnowa.

Zeznania świadków oskarżenia.

Po zeznaniach szeregu oskarżonych, zeznawali świadkowie oskarżenia, a wśród nich główny świ-

dek oskarżenia, powiatowy komendant policji Józef Bargiel.

Między innymi zeznaje, że wielu policjantów było rannych.

Obróńca dr. Szumański: Czy są spisane orzeczenia lekarskie co do tych ran?

Świadek: Nie. Pierwsze strzały oddała policja w górę, następnie w tłum, w kierunku osobników, którzy zagrażali policji.

Obr. Merz zapytuje o cele organizacji gromad wiejskich — czy chodziło specjalnie o podatki, czy także i coś innego?

Świadek: Sprawa podatków jako motyw nie była poruszana, to za błahy powód; ruch miał charakter antyrządowy, cechowała go nienawiść do obecnego reżimu.

Obr. Merz: Czy miała być jakaś akcja konkretna ze strony chłopów?

Świadek: Dochodzenia tego nie wykazały. Nie stwierdziłem, jakoby akcja ta była zorganizowana. Dalej zeznawali dalsi świadkowie oskarżenia.

Dziwne zapomnienie.

Na żądanie obrony, staje ponownie aspirant Bargiel, którego zapytuje obr. Szumański, czy miał bezpośrednie informacje o strzelaniu przez Kicińskiego.

Bargiel: Tak, od Jędrzejczyka.

Obróńca: W śledztwie badany 27 lipca nie wspominał pan nawet o osobie strzelającego!

Dalej zeznawał starszy posterunkowy Jan Kolecz. Mówi o strzelaniu.

Parę sekund czy parę minut?

Strzelanina była o godzinie 5.30, co stwierdziłem na zegarku.

Obr. Szumański: Jak długo trwała strzelanina?

Świadek: Bardzo krótko, parę sekund.

Obróńca: A jeżeli zwierzechnik pana mówi, że 8 minut?

Świadek: A bo ja wiem, całe zajście mogło trwać 15 minut, strzelanina 5—10 minut. Najpierw słyszałem głuchy strzał, nie był to strzał karabinowy. Jędrzejczyk zeznał tegoż dnia, że strzelał Kiciński.

Obróńca: Więc wyście aresztowali zaraz tego, kto krzychał „wychodź”, a tego co strzelał, aresztowaliście dopiero 28 sierpnia?

O co chłopci walczyli?

Dr. Merz: Jakie hasła prowadziły chłopów?

Świadek: Nie płacić podatków, aby prędzej upadł rząd. Szeliga mówił też na zebraniu koła ludowego o reformie rolnej bez odszkodowania. Zajścia w Kozodrzy miały na celu usunięcie rządu w drodze gwałtu. ściśle tego zeznać nie mogę, ale takie mam przeświadczenie.

W czwartym dniu rozprawy obrońca dr. Merz zeznał wniosek o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych. Z zeznań post. Kolecza wynika, że chłopci dążyli do obalenia rządu, ku czemu zmierzała agitacja Stronnictwa Ludowego. Stanowi to przestępstwo z art. 97 k. k.

Obr. adw. Szumański popiera wniosek. W czasie rozprawy ujawniło się podejrzenie, że wypadki spowodowało Stronnictwo Ludowe, a „Kurjer Codz.” i „Gazeta Polska” w sprawozdaniach z procesu podały wyraźnie, że zajścia są wynikiem zbrodniczej działalności Stronnictwa Ludowego. Do tego też zmierza prokurator i jeden z sędziów, zapytując stale oskarżonych, czy należą do Stronnictwa Ludowego i jaką w niem pełnią funkcję. Oskarżeni przezwadnie są członkami stronnictwa. Postawmy więc oskarżenie na właściwej platformie, nie chodźmy okólnymi drogami. Pytania, stawiane przez prokuratora, znajdują szeroki odgłos; kto wie, co może jeszcze z tego wyniknąć. Nie strzelajmy z za płotu; miejcie panowie odwagę zagrać w otwarte karty. Przed odpowiedzialnym sądem wszystko się ujawni. będzie miejsce i czas na zbadanie całości. Wnoszę o uznanie się sądu za niekompetentny.

Wnioskowi sprzeciwia się prokurator, sąd po naradzie oddał wniosek obrony.

Kiciński nie strzelał.

Następnie przesłuchano trzynastu świadków odwoławczych, którzy wykazują alibi poszczególnych oskarżonych. W szczególności św. Paweł Urjasz zeznaje, że w krytycznym czasie stał razem z głównym oskarżonym Kicińskim i widział, że Kiciński nie strzelał. Ojciec świadka Marcin został zabity.

Tu prokurator oświadcza, że skoro świadek stał razem z Kicińskim, to prawdopodobnie brał też

udział w zajściach i powinien siedzieć na ławie oskarżonych.

Trybunał po naradzie odmawia wnioskowi prokuratora o rozszerzenie aktu oskarżenia na świadka.

Następnie szereg świadków zeznaje, a z zeznań tych wynika, że główny oskarżony Kiciński nie strzelał do policji.

„A co mi to pomoże?”

Św. Tomasz Michałowski zeznaje, że krytycznego dnia obudziła go policja, pytając, gdzie syn osk. Jan Michałowski. Odpowiedział, że śpi na strychu. „Poszli tam, a gdy chciałem za nimi iść na strych, nie pozwolili mi, natomiast mnie Syna, zamiast ze strychu sprowadzić, na co oskarżony krzychał. Widział, jak go policja zabierała, W tym czasie bolały świadka oczy, miał przepisane lekarstwo. Policja zapytywała, czy to Witos mu oczy wybił. Syn po trzech tygodniowym pobycie w więzieniu jeszcze się żalił na ból. Świadek dokładnie widział, jak policja syna

Obróńca: Czy jakeście miał plecy pobite pukać zaliście to komu aby z tego użytek zrobić?

Świadek: A co mi to pomoże?

* * *

W piątym dniu rozprawy ogłosił sąd uchwałę zwalniającą osk. Tosia i Kicińskiego z więzienia.

W piątym dniu procesu przemawiał prokurator Klimczyk, twierdząc, że zajścia były uplanowane, że kryje się tutaj i daje się wyczuć działalność Stronnictwa Ludowego. — (Zabierają głos obrońcy).

Przemówienia obrońców.

Obróńca dr. Merz w świetnym wywodzie maluje do zajść, twierdząc, że na zajścia te złożył się cały szereg przyczyn natury ogólnej i natury lokalnej. Do rzędu przyczyn natury ogólnej należy skrajna niedza, panująca na wsi, która uwydatniła się w zapędach poszczególnych oskarżonych. Odżywienie ich jest tak marne, że w więzieniu byli lepiej odżywiani, niż w domu. Oskarżeni są niewinni. Są ofiarami panującego ustroju społecznego, są bezimienną, a ofiarną szarą masą.

Obróńca dr. Szumański (obrońca b. więźniów brzeskich) kreśli dzieje chłopów w Polsce, odiera zarzut prokuratora, że promotorem zajść było Stronnictwo Ludowe. Ustęp ten brzmi:

„Prokurator zadawał pytania, kto z oskarżonych należy do Stronnictwa Ludowego. Okazało się, że 19 należy, a 21 nie należy, tymczasem w akcie oskarżenia mówi się, że większość należy do Stronnictwa Ludowego. A więc nie większość, ale mniejszość. Wbrew temu co mówi prokurator „reka” nie będzie ukarana, bo to nie leży tylko w mocy prokuratora, gdyż ich nie ma za co karać, a obarczanie Stronnictwa Ludowego za wszystko byłoby bardzo prymitywne, nie w stylu nowoczesnego rozwiązywania zagadnień Stron. Ludowe — mówi dalej obrońca — wyjdzie z tej sprawy nie tknięte i nie zaciepione według sprawiedliwości. Sąd odmówił wnioskowi obrony o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych. Ława przysięgłych jest pusta, ale symbolizuje ona głos społeczeństwa. Jestem przekonany, że jakikolwiek byłby skład tej ławy przysięgłych, z ziemi tarnowskiej albo z całej Rzeczypospolitej, na wasze pytanie odpowiedziałaby: oni są niewinni.

Obrzymie zainteresowanie procesami przeciw chłopom.

Ostatnie procesy odbiły się bardzo silnym echem w całym kraju. Najważniejsze pisma niezależne, jak „Naprzód”, „Polonia”, „Gazeta Warszawska”, „Obrońca Ludu”, „Słowo Pomorskie”, „Robotnik”, „Kurjer Lwowski” i t. d. zamieszczają dokładne sprawozdania z tych procesów. Zainteresowanie sfer politycznie dojrzałych jest olbrzymie.

W ostatnich dniach na rozprawie do Tarnowa i Rzeszowa przybył prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, poseł dr. Wrona.

—oo00oo—

Aresztowania i rewizje

W jednym z ostatnich numerów donosiliśmy o aresztowaniu b. ministra rolnictwa w Rządzie Ludowym zasłużonego działacza chłopskiego, Błażeja Stolarskiego. Aresztowano go, gdy wracał ze zjazdu gospodarczego, który odbył się dnia 17 września w Warszawie. Błażej Stolarski oskarżony jest o przygotowanie zbrojnego zamachu na rząd. O takie samo przestępstwo oskarżeni byli i więźniowie brzescy.

W dniu 20 września Wydział śledczy przeprowadził rewizję w lokalu Wojewódzkiego Sekretariatu Stronnictwa Ludowego w Lublinie i zabrał 95 ulotek strajkowych.

—oo00oo—

Proces w Tarnowie o zajścia w Kozodrzy.

Równoległe o zajścia w Nockowej, toczy się drugi proces w Tarnowie o zajścia w Kozodrzy.

Drugiej rozprawie tarnowskiej przewodniczy sędzia Łodziński, Bronia adw. poseł Krysa z Warszawy oraz adw. Chmiel i Rozwadowski z Tarnowa. Na ławie oskarżonych zasiadło 16-tu chłopów, z których trzech odpowiada z aresztu.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia twierdzi, że 30 maja 1933 roku miało miejsce w Kozodrzy w powiecie ropczyckim zajście, w toku którego gromada mieszkańców tej gminy amusiła egzekutora skarbowego do zwrotu niejakiemu Biernackiemu pieniędzy. Wiadomość o tym wypadku rozeszła się natychmiast po sąsiednich a nawet odległych gminach, z których chłopci gromadami schodzili się przeważnie na noc do Kozodrzy przez kilka dni zrzędu w przewidywaniu, że w związku z tem zajściem policja przystąpi do przeprowadzenia dochodzeń i w celu zapobieżenia ewentualnemu przytrzymaniu niektórych mieszkańców Kozodrzy przez stawianie oporu policji. Przebieg organizowania tych gromad, złożonych z uzbrojonych w koły chłopów, oraz okoliczność, że gromady te wyprawiały się do Kozodrzy na noc, dowodzi, że wyprawy te miały na celu niedopuszczenie do aresztowań, co zresztą powszechnie między ludźmi rozgłaszano. Słuszność tego ustalenia potwierdza fakt obecności licznej bojówki uzbrojonych chłopów wieczorem 31-go maja 1933 r. w chwili, gdy do Kozodrzy przybył patrol policyjny, celem dokonania aresztowań w związku z zajściami z egzekutorem.

„JEST RZECZĄ CHARAKTERYSTYCZNĄ...”

Akt oskarżenia kończy się słowami: „Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy oskarżeni są członkami Stronnictwa Ludowego, a niektórzy z nich, jak Magdoń, Matuszkiewicz i Szeliga należą do zarządów miejscowych kół tego Stronnictwa“.

Do rozprawy wezwano 12 świadków oskarżenia. Oskarżony Marcin Pasowicz odpowiada z więzienia.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH O ZAJŚCIA W KOZODRZY.

Wszyscy oskarżeni stawili się na rozprawę, do winy się nie poczuwają, niektórzy z nich nigdy w życiu w Kozodrzy nie byli. Z zeznań oskarżonych wynika, że w ciągu czerwca istotnie kilkakrotnie tłumy chłopów z okolicy ściągaly do Kozodrzy, gdy było zajście z egzekutorem.

Po zeznaniach oskarżonych, nastąpiło przesłuchanie świadków oskarżenia i obrony i wywody prokuratora.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW.

Adw. dr. Chmiel wskazywał, że nędza wsi jest obecnie straszna. Chłopi nie kupują soli, cukru, nafty, chodzą w lachmanach. Głód i nędza były agitatorami.

Obronca podniósł także, że nie można mówić, że mniejszość chciała sterroryzować większość, bo sanacyjnej większości na wsi nie ma, 90 procent chłopów to ludowcy.

(Przemówienie dr. Chmiela podamy w następnym numerze „Piasta“).

Drugi obrońca, pos. Krysa twierdził, że nie można tłumaczyć zajść wyegzekwowaniem przez egzekutora Rachwałę w Kozodrzy 5 lotych. Podłoże musi być głębsze, bo źle przedstawiałyby się sprawa

bezpieczeństwa publicznego, gdyby wyegzekwowanie kilku złotych miało powodować rozległe ruchy chłopskie.

Adw. Krysa przypomniał następnie rolę, jaką chłopci odgrywali w obronie kraju. Wspomniał o piechocie łanowej, o Raclawicach, o legjonach, w których służył mnóstwo chłopów. Wreszcie podkreślił, że w roku 1920 podczas najazdu bolszewickiego na czele rządu stanął chłop i dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Polemizując z prokuratorem w sprawie roli Stronnictwa Ludowego, pos. Krysa mówił:

„Stronnictwo Ludowe jest to stronnictwo polityczne, dąży istotnie do objęcia władzy i to jest jego święte prawo i obowiązek, bo inaczej nie miałoby racji istnienia. Stronnictwo to działa w ramach legalnych, prowadzi akcję organizacyjną i oświatową i domaga się jedynie sprawiedliwych wyborów. Niema najmniejszego związku pomiędzy działalnością organizacyjno-oświatową, a zajściami.

Przyczyny zajść nie miały charakteru politycznego, bo zajście w Kozodrzy poszło o egzekucję kilku złotych, w Nockowej o wywleknięcie nocą chłopów z łózek, a w Grodzisku o strzelanie w czasie uroczystości kościelnej z moździerzy. Istotnym podłożem tych ruchów, to sytuacja gospodarcza, niesłychana nędza wsi“.

Chłop, kończył adw. Krysa, szuka wyjścia z tej ciężkiej sytuacji gospodarczej i zatrutej atmosfery politycznej.

Ostatni z obrońców, adw. Rozwadowski zajął się głównie sprawami formalnymi. Omawiał postępowanie policji, sposób przeprowadzania docho-

den, protokoły śledcze etc. Obronca wzywał prokuratora, by wystosował 40.000 aktów oskarżenia, to jest dla wszystkich, którzy byli w Kozodrzy, albo też, by dał inne dowody winy co do tych, którzy są oskarżeni.

Obroncom odpowiadał prokurator dr. Spólnik, który zapowiedział, że „nietylko miecz, ale i ręka będzie karana, choć chwilowo chroni ją nietykalność, ale wkrótce i to zniknie“.

Na mowę prokuratora replikowali obrońcy.

Po replice obrońców sąd wydał wyrok, skazując prawie wszystkich oskarżonych.

W szczególności otrzymali:

L. Magdoń St. Matuszkiewicz, W. Szeliga i M. Gajda po 10 miesięcy więzienia.

J. Strępa — 9 miesięcy.

J. Cabaj, F. Ciskat, St. Madej, M. Pasowicz — 8 miesięcy.

W. Woźny, M. Madej, F. Madej, M. Dąbrowski, S. Więcek — 7 miesięcy więzienia.

Całkowicie uniewinniony został Wojciech Kiciński.

Ogółem skazani otrzymali 116 miesięcy więzienia. Zaliczono im areszt śledczy. Natomiast sąd odmówił im warunkowego zawieszenia kary, gdyż żaden nie okazał skruchy.

Podstawą wyroku stał się art. 162, mówiący o urzędzeniu lub kierowaniu zgromadzeniem, mającym na celu przestępstwo.

W motywach wyroku sąd przyjął, że zajścia w Kozodrzy były celowe i świadomie uplanowane i zorganizowane, a ponadto, że ludność była od szeregu miesięcy systematycznie podburzana. Przy czyną zajść były motywy polityczne, a nie gospodarcze.

Sąd przychylił się zatem do tezy prokuratora, który mówił dużo o politycznym podłożu zajść i o roli Stronnictwa Ludowego.

Obroncy zapowiedzieli apelację od wyroku.

Proces przed sądem w Krakowie o krwawe zajścia pod Łapanowem.

Wrażenia z procesu.

Chłopi całej Polski przeżywają obecnie wielkie chłopskie procesy. Kilkaset ludzi siedzi na ławach oskarżenia po kilka tygodni, by usłyszeć wyroki sądów Niepodległej Polski.

Równocześnie z innymi — w starym grodzie Wawelskim — w ponurej sali okręgowego sądu, toczy się chłopski proces społeczny. Przed oczyma zapelnionej sali przesuwają się pochód 16 oskarżonych i wiele więcej świadków tak oskarżenia, jak i obrony.

W wyrażeniach swoich, zwróconych do Trybunału, stanowczo oświadczają: Dobro ojczyzny, Demokracja — Wielka Polska Ludowa, oto nasze ideały.

— Dlaczego szliście do Łapanowa? — brzmi głos Trybunału?

— Szliśmy uczcić nasze polskie Święto Ludowe — słyszymy odpowiedź z ust poważnego, starszego gospodarza Hejmy.

— Policja nam przeszkadzała, proszę Wysokiego Sądu, dodaje młody — światły i zdecydowany działacz wiejski Ryba.

— Nam nie dano przypinać kokardek na ludowe święto przygotowanych — mówi Anna Babrol.

Zeznaje również polski żyd, stojący na straży „bezpieczeństwa i całości“ państwa. Ten właśnie jako okoliczność obciążającą podał, iż jedna z oskarżonych przypinała w Łapanowie zielone wstążeczki!...

W ciągu kilku ostatnich dni, zeznają świadkowie obrony. Staje poważny właściciel — naczelnik gminy i mówi: Nie miałem wiadomości o odwołaniu zgromadzenia. Ludność szła w przekonaniu, że dziś jest ich doroczne święto chłopskie, na które przybędą, by rzucić słowo prawdy ich wódz Witos i minister Dr Kiernik. Nikt z ludnością nie rzucał się na policję i t. d.

To samo zeznają inni świadkowie.

Zainteresowanie procesem jest silne. W ciągu dni ostatnich ławy publiczności pełne.

W sobotę na rozprawie był prezes NKW, Dr Wrona oraz b. poseł Szczepański.

Na ławach dziennikarskich widzimy stale przedstawicieli „Naprzodu“, „Głosu Narodu“, IKC i „Piasta“.

Przed gmachem sądowym wzmocniono posterunki policyjne — piecze i konne.

Proces trwa i zainteresowanie z dnia na dzień się zwiększa. **SPRAWOZDAWCA.**

Aresztowania.

W Ostrowi Mazowieckiej w dniu 10 września przeprowadzono rewizję w lokalu Związku Zaw. Rol. i u wszystkich działaczy w powiecie. Aresztowano: Jackowskiego, Różyckiego, Mazura, Hildebranda, Hana i Koczyka.

W Białostockiem aresztowani byli: Trochim, Kępka, Karwowski i Kozior.

W powiecie pułtuskim zaarrestowano: inst. pow. St. Marciniaka oraz Duczyńskiego.

W powiecie wieluńskim zatrzymano byłych posłów ludowych: Chwalińskiego i Barańskiego oraz działaczy: Junakowskiego i Araszkiewicza.

W Łowiczu aresztowano prezesa Związku rolników, Szymańskiego.

W Karczewie członka Zarządu Koca.

W powiecie łęczyckim aresztowany był znany z pracy społecznej wśród młodzieży wiejskiej Wincenty Gortat.

W powiecie warszawskim aresztowano Jackowskiego z Dziekanowa, Peczonka, Desza i Niewiadomego.

W powiecie augustowskim aresztowany był Smólski Kazimierz oraz Stanisław Jagłowski.

W pow. grudziądzkim na Pomorzu aresztowano: Stanisława Buczyńskiego, Wójcika i Fuszare.

W Małopolsce dokonano aresztowań masowych.

Na strażnicy.

Redakcji „Naprzodu“ nadesłano wiersz pod tytułem powyższym, drukowany przed wojną w tygodniku „Strażnica“, reprezentującym wśród prasy warszawskiej kierunek niepodległościowy w postaci wydawnictwa legalnego; „Strażnicę“ zamknięto po dwóch numerach, z rozkazu general-gubernatora. Red.

Ja wiedziałem, wiedziałem, Ojczyzno,
że od swego odrzucisz ich łona,
wszak pierś Twoja zarosła już bliźną,
gdy ich pierś wciąż za Ciebie skrwawiona...

Ty w świątyni swej znosisz kramarzy
oni na nich skreślił swój rzemień,
Tobie dzisiaj gwar syty się marzy,
oni trwają wśród Jutra oniemięć.

Więc wyzienesz Ty ich na wygnanie,
by zapomnieć o synach-wygnaniach
lecz, gdy zabrzmi Przyszłości wołanie
któż to stanie na przednich Twych szańcach?

Choć tchórzliwy czyjś mózg ich odrzuci
serce Ludu jest z nimi Ojczyzno;
przeto wolność do Ciebie powróci,
gdy przepłyniesz nad własną mielizną.

Świadkowie oskarżenia, policja, 2 żydów i paru „działaczy“ strzeleckich, zeznają „co im jest wiadomem, niczego nie tajac“...

Na to zapytuje posterunkowego obrona (Dr Warenhaut: — A czy pana kto uderzył laską lub parasolką?

Po długich wahaniach brzmi odpowiedź: Nie!
— A czy pan, panie przodowniku strzelał do ludności? — zapytuje Dr Wusatowski?

Znowu po długich wahaniach:
— Tak! Oddałem pięć strzałów!

— A czy inni policjanci strzelali do ludzi?

— Uchyliam to pytanie, rzekł przewodniczący i przerwał się ciekawy dialog między świadkiem oskarżenia, a obrońcą.

Proces przed sądem w Rzeszowie o krwawe zajścia w Grodzisku.

Równocześnie z procesem o krwawe zajścia w Wólce pod Lasem rozpoczął się w Rzeszowie proces o krwawe zajścia w Grodzisku Dolnym.

Oskarżonych jest 50 chłopów. Prowadzą obronę Dr. Zieliński z Warszawy, Dr. Czarnecki i Dr. Tasielwicz z Rzeszowa.

AKT OSKARZENIA.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Komitet kościelny w Grodzisku Dolnym zarządził dnia 26-go czerwca b. r. strzelanie z moździerzy podczas niesporów, odprawianych z oktawą Bożego Ciała. Zaniepokojony strzałami komendant miejscowego posterunku polecił posterunkowym Feliksowi Ścisłowskiemu i Ignacemu Sroce zbadać, skąd strzały pochodzą. Podczas, gdy obaj posterunkowi, po przybyciu na miejsce zapytywali Jakóba Golenia, obsługującego moździerz, o zezwolenie na strzelanie, wyszła z kościoła procesja.

Goleni zajęty rozmową z posterunkowymi nie oddał strzału, co zwróciło uwagę procesji.

Na widok stojących obok moździerzy posterunkowych, rozległy się okrzyki: „Nie dać zabierać moździerzy“. Część uczestników procesji rzuciła się w kierunku policjantów, wyrывая po drodze kołki z plotów. Obaj policjanci zaczęli uciekać, ostrzeliwując się z rewolwerów. Dopadnięci przez ścigających, posterunkowy Sroka został zabity, a posterunkowy Ścisłowski ciężko ranny. Ścisłowski zmarł na drugi dzień. Dopiero salwa oddana przez komendanta posterunku, który nadbiegł wraz z dwoma posterunkowymi zmusiła napastników do ucieczki. Z chwilą przybycia pomocy posterunkowi policyjnemu doszło do starcia przed posterunkiem. Zabitych zostało 5 osób z pośród ludności cywilnej, w tem 3 kobiety i 2 mężczyzn.

Tak według aktu oskarżenia przedstawiają się te krwawe zajścia.

Jak doszło do rebelii w Grodzisku?

(Przedruk z „Gazety Warszawskiej“).

Pod tym tytułem zamieszcza „Gazeta Warszawska“ sprawozdanie stenograficzne z rozprawy o zajścia w Grodzisku Dolnym. Sprawozdanie to uległo częściowej konfiskacie. Komisarjat Rządu uchylił konfiskatę kilku ustępów ze sprawozdania sądowego. Zamieszczamy to sprawozdanie sądowe z pominięciem ustępów skonfiskowanych („Gazeta Warszawska Nr. 311 po konfiskacie z dnia 11-go października i Nr. 312 z dnia 12-go października, w którym znajduje się częściowe uchylenie konfiskaty „Gazety Warszawskiej“).

Rozprawa o zajścia w Grodzisku rozpoczęła się od przesłuchania oskarżonego Jana Kuli, prezesa Stronnictwa Ludowego w Grodzisku Dolnym, oskarżonego o kierowanie rozruchami i zorganizowanie oblężenia posterunku policji celem zdobycia go i rozbrojenia 30 policjantów. Kula zeznał, że przeszedł dwie godziny, wykazując dużą inteligencję i przytomność umysłu.

Przew.: Czy był pan w Rakszawie na wiecu?
Osk.: Byłem nie na wiecu, lecz na jubileuszu prezesa Stronnictwa Ludowego, pos. Witosa.
Przew.: Czy w Grodzisku był wiec?
Osk.: Było tam zebranie około 1200 osób.
Przew.: Czy zebranie to było zgłoszone?
Osk.: Nie, Prawo tego nie wymaga, bo znaliśmy wszystkich, którzy zgromadzili się.
Przew.: A jednak policjant był na zebraniu.
Osk.: O, bo policja robi teraz, co jej się podoba. Nie mogliśmy protestować przeciwko obecności policjanta.

WPLYWY STRONNICTW W GRODZISKU.

Przew.: W Grodzisku dużo jest ludowców?
Osk.: Można powiedzieć, że 95 proc. sympatyzuje z „Piastem“. Tylko około 300 żydów popiera BB. a z resztą nieliczni urzędnicy.
Przew.: Co za niezajomy był u pana?
Osk.: Przyjechał na rowerze i wzywał mnie, abym pojechał do Rakszawy na pomoc, gdyż aresztowano ks. Bachotę i jest kilka trupów.

NA POMOC KS. BACHOCIE.

Przew.: Co pan zrobił?
Osk.: Zebrałem kilkadziesiąt osób i ruszyłem w kierunku Rakszawy. Po drodze przyłączyło się do nas wielu ludzi i tłum doszedł do kilkuset osób. Niedaleko Żołyni spotkaliśmy ludzi wracających z Rakszawy z oskarżonym Burdą na czele, którzy kazali nam zawrócić, ponieważ zajścia były nie w Rakszawie, a w Łukawcu.

Tymczasem do Rakszawy przybył starosta, który prosił naród o spokój i wybranie delegacji, mającej przedstawić staroście żądania.

Przew.: Czy pan wchodził w skład delegacji?
Osk.: Tak. Z Grodziska wybrano mnie i Burdę.

CZEGO ŻADANO OD STAROSTY?

Przew.: Czego żądaliście od starosty?
Osk.: Dobrego obchodzenia się z ludem.
Przew.: Czy było ono złe?
Osk.: Tak. Utrudniano nam wszędzie pracę, nakładano niesłusznie kary, rozwiązano organizację młodzieży „Wici“, odebrano Dom Ludowy i oddano strzelcom. Wszędzie rzucano nam klody pod nogi. Żądaliśmy dobrego obchodzenia się z narodem.

W złożonej staroście rezolucji żądaliśmy ustąpienia rządu, rozwiązania Sejmu i Senatu, wybranych przez oszustwa wyboreze, i nowych, uczciwych

wyborów, rozwiązania karteli i obniżenia cen na towary przemysłowe.

Przew.: Co powiedział starosta?

Osk.: Pan starosta przyrzekł, iż wykona, co będzie mógł, a inne sprawy przedłoży wyższemu władzom.

CO BYŁO Z ŻYDAMI?

Przew.: A co było z żydami?

Osk.: Po powrocie delegacji od starosty przybył do mnie posterunkowy policji, który powiedział, że żydom powybijano szyby, co może zagrażać niepokojem. Wezwałem młodych i powiedziałem, aby nie wybijali szyb, gdyż mogą być surowo ukarani. Żydzi bowiem mają u rządu wielkie względy, większe od ludu polskiego.

Dalej oskarżony Kula przedstawia przebieg wypadków podczas procesji w Grodzisku, podkreślając prowokacyjną rolę Bernadzika, który strzelał do tłumy z karabinu. Ludzie żądali od posterunku wyrzucenia Bernadzika ze wsi.

Przew.: Czy ludzie mieli podczas procesji broń?

Osk.: Nie.

Przew.: Są jednak świadkowie, którzy to zeznają.

Osk.: Jeżeli to ktoś udowodni, ja podpiszę deklarację, że należy mi się szubienica.

OBŁĘZENIE POSTERUNKU.

Przew.: Jaką rolę odegrał pan przy obleganiu posterunku?

Osk.: Gdy przybył komisarz policji, zgłosił się do mnie, abym wpłynął na tłum i uspokoił go. W międzyczasie nadjechało auto z policją z Leżajska z aresztowanym gońcem. Wtedy tłum zażądał zwolnienia aresztowanego.

Przew.: Czy pan podprowadził tłum przed posterunek?

Osk.: Nie. Ja pierwiej poszedłem na posterunek z komisarzem. Ludzi prosiłem, aby rozeszli się. Oni jednak nie usłuchali i zjawili się przed posterunkiem. Tłum zażądał wypuszczenia aresztowanych!

Przew.: Co na to powiedział komisarz?

Osk.: Komisarz zażądał rozejścia się i zagroził strzelaniem.

Przew.: A ludzie?

SALWA POLICJI.

Osk.: Ludzie wolali: Niech strzelają! Zginiemy, to zginiemy! I tak życie nasze jest marne. Niedosć, że głód i nędza, — to jeszcze nas poniewierają i z chłopem źle się obchodzą. Wtedy komisarz zaczął strzelać. Rozległa się salwa. Padło 5 trupów, w tem 3 kobiety. Wszyscy otrzymali strzały z wylu, co świadczy, że tłum już rozehodził się.

Przew.: Czy pan nie namawiał ludzi do ataku na posterunek?

PROWOKATORZY.

Osk.: Nie! Nie miałem zamiaru zdobywania posterunku. My chcieliśmy w prawy i legalny sposób zmanifestować i na tej drodze żądać zmian. Cały czas uspokajałem ludzi.

Przew.: Czy Burda nie radził, że atak na posterunek trzeba zorganizować wczesnym rankiem?

Osk.: Nie. To niemożliwe, gdyż Burda jest spokojnym człowiekiem.

LADA ISKRA MOGŁA WYWOŁAĆ POŻAR.

Sędzia Zaliwski: Co było właściwą przyczyną zajść?

Osk.: Mojem zdaniem, policja wzburzyła tłum zakazem strzelania z moździerzy.

Sędzia: Dlaczego ludność jest rozgoryczona?

Osk.: Była bieda, źle obchodzono się. Lada iskra mogła wywołać pożar, przytem Bernadzik prowokował.

Sędzia: Przecież pana uważano za przywódcę i od pana wszystko zależało. Pan jednak nie dał rozkazu rozejścia się i sam nie odszedł.

Osk.: Zostałem, aby czuwać i nie dopuścić do gorszych rozruchów.

STRZELCY.

Mec. Czarnecki: Czy byli w tłumie „strzelcy“?

Osk.: Przecież na ławie oskarżonych zasiada kilku „strzelców“.

Mec. Zieliński: Czy pamięta pan treść rezolucji, przedłożonej staroście?

Osk.: Żądaliśmy, aby wykonywano Konstytucję, aby istniała sprawiedliwość, aby wyroki sądowe zapadały nie według rozkazu władz administracyjnych ułożone zgóry, żądaliśmy uwolnienia od odpowiedzialności więźniów brzeskich.

Mec. Zieliński: Czy starosta mówił, że żądania te są nielegalne?

Osk.: Starosta przyjął je do wiadomości. Żądania były uzasadnione i miały na celu poprawę doli mas chłopskich i uspokojenie ich. Na wsi panują fermenty, głód i nędza. Chłop nie ma za co kupić soli, a nastrój pogłębia się przez szykany i deptanie godności ludzkiej. Głosi się zasadę, że trzeba „trzymać chłama za mordę“. To wszystko chcieliśmy zwalczyć i rozpoczęliśmy akcję obrony chłopca.

„CHŁOPSKI GENERAL“.

Zkolei zeznał oskarżony Sigda, którego zeznania nie wniosły nic nowego do sprawy, poczem przesłuchano Józefa Burdę, zwanego „chłopskim generałem“.

S. Zaliwski: Dlaczego nazywają pana „chłopskim generałem“?

Św.: To już tak jest, że z igły robią widły.

Sędzia: W śledztwie zeznał pan, że ludzie z Brzozy Królewskiej mieli 8 karabinów. Czy tak było?

Osk.: Tego w śledztwie nie powiedziałem.

Proces tarnowski o zajścia w Sędziszowie.

Przed sądem okręgowym w Tarnowie odbył się czwarty z serii procesów o zajścia w powiecie ropczyckim. Na ławie oskarżonych zasiadli Wojciech Paśko z Wiśniowej, Józef Przydział i Stanisław Charzan z Iwierzyż. Paśko odpowiadał z więzienia.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym to, że w dniu 6 czerwca 1933 roku około/godzinie 10-tej wieczorem, gdy tłum kilkuset chłopów przeciągał do Kozodrzy przez Sędziszów, oskarżeni mieli okrążyć burmistrza Pragłowskiego i przemocą wepchnęli go w tłum. — Mieli również postąpić w ten sposób w stosunku do Władysława Jagody.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców dr. Sady, dr. Chmiela, sąd wydał wyrok, którym uniewinnił osk. Paśkę i Chrzana, zaś osk. Przydziała skazał na 5 tygodni aresztu bez zawieszenia kary

Proces w Rzeszowie o krwawe zajścia w Wólce pod Lasem.

W dniu 3 października b. r. rozpoczęła się w rzeszowskim sądzie okręgowym rozprawa o krwawe zajścia w Wólce pod lasem. Oskarżonych jest 38 włościan z Wólki pod lasem, Medyni Łanuckiej, Łukawca i Stobiernej. Wedle aktu oskarżenia poszło o napaść na 22 posterunkowych w lesie ordynacji Łanuckiej 19-go czerwca b. r. Chłopi wycinali i zabierali drzewo z lasu. Policją dowodził komisarz Rejman. Tłum sięgał liczby 2 tysięcy ludzi. Dziewięciu posterunkowych zostało kontuzjonowanych od pałek i kamieni, a posterunkowy Rejman otrzymał strzał w lewy bok, od którego zmarł w kilka godzin. Policja wydarzyła się z tłumy, dała do niego salwę, od której zostali zabici: Stanisław Tomaka, Józef Chmiel, Jan Kuraś, Stanisław Więcek i Antoni Pietraszek, a ranieni zostali oskarżony Miś, Józef Bojda, Adam Gielarowski i Jędrzej Walat.

Do rozprawy wezwano 67 świadków.

Skład trybunału jest następujący: przewodniczący s. o. Górski, wotanci s. o. Konopka i Janicki z Krakowa; Obronę wnoszą adwokaci: poseł Liwo, Hakalla i Wiłusz, wszyscy z Rzeszowa.

Adw. dr. Liwo zgłasza wniosek o wyłączenie s. o. Janickiego, ponieważ nie wchodzi w skład sądu rzeszowskiego. Pozatem jednym z dzienników krakowskich donosi, że sędzia okręgowy Janicki jest wiceprezesem „Strzelca“, a na ławie oskarżonych zasiada Andrzej Kokozka, miejscowy kom. „Strzelca“.

Trybunał wniosek odrzucił. Po debacie personaljów odczytano akt oskarżenia.

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

Ubiegły tydzień będzie w historii tygodniem niezwykłych sensacji. W polityce międzynarodowej zaszły wypadki, które świadczą o wielkiem zaćmieniu horyzontu politycznego. Idea powszechnego związku narodów zbla-

dia i zbankrutowała a w jej miejsce weszły cele i dążenia imperjalistyczne. Źródło tego bankructwa, — wpływające z ciemnie i przepaści dyktatury jawnej czy ukrytej, — bije mocno i grozi potopem pokojowi świata.

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów i Komisji Rozbrojeniowej.

Rozwiązanie Reichstagu. — Nowe wybory 12 XI.

Porozumienie francusko-angielsko-amerykańskie w sprawie rozbrojenia doprowadziło do nieporozumienia. Niemcy uznały projekt tego zespołu za dążenie do upokorzenia ich mocarstwowego stanowiska i w formie protestu wystąpiły z Ligi Narodów a równocześnie prezydent Rze-

szy rozwiązał Reichstag i odwołuje się w ten sposób do woli narodu. Głosowanie w dniu 12 listopada br. ma wykazać, czy naród niemiecki zgadza się z punktem widzenia swego rządu, czy dąży do pokoju, czy do wojny.

ROJENIA NIEMIECKIE.

Prof. Fryderyk Lezius z Królewca wypracował tajny polityczny memoriał p. t.: „Niemcy a wschód“. Lezius przedstawia w tym memoriale cele polityki niemieckiej i układa je w program maksymalny i minimalny. Nie ma może powodu uważać tą pracę Leziusa za dokument ważny i poważny, jednak trzeba go brać pod uwagę, gdyż mówi o tem, jak dzisiaj wyglądają pożądaniami i rojeniami imperjalistyczne Niemiec.

PROGRAM MAKSYMALNY.

Rozwój Rosji jako państwa światowego grozi bezpieczeństwu Niemców, gdyż za lat 50 Rosja będzie liczyć 400 milionów mieszkańców. Wobec tego trzeba jej zostawić tylko Wielkorusów i Syberję, która podsyca jej spór z Azją. Polska, państwa bałtyckie i Białoruś muszą zniknąć i poddać się hegemonii Niemiec. Kolonizacja niemiecka przyniesie tym krajom spokój a ich ludność musi wywedrować na wschód. Natomiast niepodległa Ukraina pod protektorem Niemiec osłabi Rosję, utworze Niemcom drogę do Czarnego morza, ale celem trzymania jej w szachu należy Kaukaz, Krym i połowę północnych brzegów Czarnego Morza oddać Turcji, która zawsze będzie służyć sprawie niemieckiej. W ten sposób zasięg języka niemieckiego wzrośnie potrójnie, zwłaszcza gdy wysiedli się ludy innojęzyczne. Państwo zaś niemieckie, sięgające od Atlantyku po Morze Czarne zapewni Europie wieczny pokój. Takie cele popierali kombataneci Prus.

PROGRAM MINIMUM.

Na razie Niemcy muszą osiągnąć swe minimalne cele. Cały Bałtyk musi należeć do Rzeszy niemieckiej. Tymczasowo lepiej jest dopuścić Rosję do morza Czarnego, aniżeli pozostawić jej brzegi Bałtyku. Równocześnie trzeba zdobyć wszystkie ziemie polskie, Wolyń, Podole od Bugu aż po Dniepr oddać Ukrainie zachodniej a na stóp Karpat stworzyć małe państewko krakowskie pod władzą Niemców. Na tronie ukraińskim należy osadzić Habsburgów jako wasalów Rzeszy. W ten sposób już obecnie granica z Rosją musi dojść do Berezyny, ogarnąć całe Polesie i otoczyć Ukrainę od północy i zachodu. Narody zaś zamieszkujące zdobyte ziemie, rządzone będą bezwzględnie, według prawa zwycięzców i zniknąć z powierzchni świata i pamięci historii.

Taki manjacko-fantastyczny program minimalny wychodzi obecnie na światło dzienne z wielką otwartością w opinii publicznej w Niemczech.

POLITYKA FRANCUSKA.

Historja dowodzi, że Francuzi byli zawsze narodem wielce pokojowym i nie lubią ponosić ofiar krwi. Z tego pacyfistycznego nastroju Francji korzystają Niemcy i atakują z wielką pewnością wschód.

To też Pertinax, wybitny publicysta francuski i znawca tajemnic polityki zagranicznej, ogłasza światu wiadomość o zgodzie Francji na redukcję armji. Taka redukcja osłabi siłę odporną Francji, uspi jej czujność na wschodzie i doprowadzi wkońcu do zależności od Niemiec. — Anglja i Stany Zjednoczone miały skłonić rząd francuski do ustępstw tego rodzaju w zamian za przyrzeczenie Niemiec, że przystąpią do konwencji rozbrojeniowej.

Rewelacje Pertinaxa zaniepokoiły opinię francuską. Rząd Deladiera musiał zawrócić, Francja nie rzeknie się swego prawa do obrony i obrażone Niemcy popłynęły przeciw prądowi.

WŁOCHY GODZA SIĘ Z FRANCJĄ.

Francja i Włochy doszły wkońcu do porozumienia w sprawie gospodarczej rekonstrukcji państw naddunajskich. Projekt czeski upadł, a okazało się, że wpływy Węgier są większe i poważniejsze. Umowy gospodarcze, które mają być zawarte, rozbijają Małą Ententę, gdyż zawierane będą z każdym państwem osobno a nie uwzględniają żądania Czechów, by je zawierano z Małą Ententą jako jedną stroną. W ten sposób przekreślono zasady „małej gospodarczej koalicji“ pod egidą Czechosłowacji a równocześnie złamanie solidarności Małej Ententy, gdyż Rumunia i Jugosławia zgodziły się na punkt widzenia Budapesztu przeciw Pradze.

Nie należy również zapoznawać faktu że Rumunia i Jugosławia szukają porozumienia z Turcją, Grecją, Bułgarią tak w dziedzinie gospodarczej jak politycznej. Zastanawia również fakt, że Francja przestała popierać Czechosłowację a wolała pogodzić się z Włochami. Polska nie wywierała decydującego wpływu na powyższe pertraktacje i nie brała w nich udziału.

DR. MIKOŁAJ TITULESCU W POLSCE.

Dnia 9 października 1933 r. przybył z Wiednia do Warszawy minister spraw zagranicznych Dr. Titulescu z urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych w Rumunii. Równocześnie urzędowa gazeta rumuńska w Bukareszcie „Cuventul“ podnosi, że sojusz rumuńsko-polski opiera się nie tylko na traktacie, lecz przede wszystkim na wojennych interesach i wspólnej misji na wschodzie.

Narady min. Titulescu z Polską trwały dość długo, wyniki narad jednak nie są znane.

ANGLJA WYKAZUJE NIEZDECYDOWANIE.

Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon konferował z delegatem niemieckim Nadolnym, przedstawił mu swe warunki rozbrojeniowe, ale nie zaznajomił z wynikami narad z Francją i Ameryką. W toku rozmowy wyłoniły się wielkie różnice zapatrywań między Anglią a Rzeszą niemiecką i one wywołały odroczenie dalszych rokowań i rozmów. Fakt ten wywołał zaniepokojenie w Berlinie.

DOKOŁA ZMIANY KONSTITUCJI W POLSCE.

Decydujące czyniki w Polsce zamierzają mimo wszystko puścić na falę sejmową sprawę zmiany Konstytucji. Obecnie zanosi się na gruntowną zmianę naszego ustroju prawnopolitycznego, który zrywa zupełnie z obowiązującymi obecnie zasadami. Dlatego to ozdobi się wkrótce kilka tysięcy ludzi Krzyżem Niepodległości i powiększy w ten sposób liczbę „elity“.

W sejmie obecnym brak potrzebnej większości, 2/3 głosów dla uchwalenia nowej Konstytucji. Wobec tego trzeba zdobyć przeszło 30 głosów poselskich. Z uwagi na to, że pozyskanie dla tej sprawy posłów opozycyjnych okazuje się nawet niemożliwym, dążyć się będzie do zmniejszenia głosów opozycji i na temat tej „operacji“ krążą różne niesprawdzone pogłoski.

ANGLICY W OBRONIE DEMOKRACJI.

Rada generalna kongresu związków zawodowych w Londynie potępiła bardzo ostro wszelkie dyktatury. — W rezolucji i uchwałach postanowiono zwalczać wszelkie dyktatury tak komunistyczne jak faszystowskie i bronić praw ludu przed wszelkim terrorem i bezprawiem.

Co piszą inni?

Uwagi na temat procesów małopolskich.

„Obrona Ludu“ — organ narodowego ruchu robotniczego w artykule p. t. „Uwagi na temat procesów małopolskich“ — zastanawiając się nad podłożem zajęć w Małopolsce, których epilog rozgrywa się obecnie przed sądami, pisze:

„Jest przecież rzeczą dowiedzioną, że chłop polski jest najspokojniejszym i najcierpliwszym żywiołem społecznym. Jest to urodzony materiał do umiarkowanej podstawy rządu. Wymaga tylko pewnego minimum zaspokojenia jego życiowych potrzeb, oraz sprawiedliwego traktowania. Trudno wyobrazić sobie, by taki element mógł zostać wyprowadzony z równowagi i pchnięty na drogę publicznych gwałtów, jak to formułują odnośnie oskarżenia, tylko na skutek agitacji. Aż nadto widocznem jest, że gdyby nie istniały tam głębsze przyczyny niezadowolnienia, żadna, najgwałtowniejsza nawet agitacja, która zresztą nie leży w charakterze tamtejszych działaczy ludowych, składających się przeważnie — jak wiadomo — z umiarkowanych „Piastowców“, nie zdołałaby poruszyć mas chłopskich.

O tem głębszem, smutnem i tragicznem tle mówią przed sądami zeznania oskarżonych. Z odwagą, godnością i niemalem wyrobieniem politycznym — ualają oni podłoże tragicznych wydarzeń“.

Proces żywiecki przed sądem apelacyjnym w Krakowie.

Przed Sądem apelacyjnym w Krakowie toczył się proces o znane zajęcia w Żywieckiem.

Trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancji (sądu okręgowego w Wadowicach) co do 24-ech oskarżonych, a co do 7-miu zmienił następująco:

Profesora Ferensa skazał zamiast na 3 lata — na 2 i pół roku więzienia, uwalniając go od winy nawoływania do rozruchów w Białej, a przyjmując nawoływanie do rozruchów w Żywiecu. Trybunał

apelacyjny uwolnił częściowo z art. 154 k. k. Jana Płoskonkę, zniżając mu wymiar z 9 na 4 miesiące i zawieszając wykonanie kary na 5 lat. Franc. Włochowi zniżył sąd karę z 16 na 12 miesięcy. Pozostałym czterem, a to Majerowi, Ludwikowi Witosowi, Lachowi i Lalikowi zmieniono kwalifikację czynu, pozostawiając wymiar kary ten sam.

W obszernych motywach Sąd apelacyjny uznał zarzuty natury formalnej za błahe lub spóźnione i stanął zasadniczo na stanowisku, iż sąd pierwszej instancji miał prawo swobodnej oceny zeznań złożonych w śledztwie i w przewodzie sądowym.

Co do stosowania artykułu 154, który domaga się publicznego nawoływania do przestępstwa, Sąd apelacyjny stoi na stanowisku, iż wystarcza, jeśli sprawca tak działa, że jego wola dochodzi do wiadomości szerszego ogółu, a sprawca zdaje sobie z tego sprawę.

Sąd przypomniał, że zapowiedzenie kasacji winno nastąpić do 3-ech dni, a wniesienie jej do 7-miu, przyczem wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Ferensa, winni są (jako skazani poniżej 2-6ch lat) złożyć po 100 zł. tytułem opłaty kasacyjnej.

Obrońca dr. Pozowski prosił Sąd o wypuszczenie na wolność 4-ech oskarżonych, pozostających dotąd w więzieniu — aż do uprawomocnienia się wyroku.

Decyzję w tej sprawie sąd ma wydać na piśmie.

Od Redakcji.

Bardzo często redakcja nasza otrzymuje długie korespondencje, co gorsza, pisane ołówkiem, nieczytelne, trudne do odcyfrowania. Czytanie tych korespondencji pochłania moc drogiego czasu, wstrzymuje normalną pracę redakcyjną i organizacyjną.

Prosimy pisać krótko, jasno, wyraźnie, na jednej stronie arkusza, zostawiając przytem dość duży margines.

Listy adresować: Kraków, Redakcja „Piasta“, Mały Rynek 4.

Pod korespondencjami umieszczać podpis pełny, miejscowość i pocztę. (Jeżeli ktoś nie życzy sobie, by jego nazwisko umieszczano w gazecie pod korespondencją, należy to zaznaczyć).

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 11-tej do 13-tej — za wyjątkiem niedziel, świąt i poniedziałków.

W MAKOWIE PODHALAŃSKIM odbył się Zjazd pow. Saron. Lud w dniu 24 września, przy udziale posła Wojciecha Roja. Oprócz p. posła przemawiali p. Zajda Wincenty, p. Dr. Holda, p. Chorąży, p. Władysław Zajda z Zawoju i inni. Uchwalono rezolucje podobne do rezolucyj w innych powiatach.

W RYGLICACH, powiat Tarnów, 65-letni Antoni Podlasek, po omłóceniu zboża, wszedł na kopę słomy, celem udeptania jej. W pewnym momencie spadł z wysokości 3-ech metrowej tak nieszczęśliwie, że złamał sobie stos pacierzowy i zgruchotał obie łopatki. Po przewiezieniu do szpitala, nieszczęśliwy starzec zmarł.

DZIECI MORDERCAMI.

W całej kolicy wsi Kregle, w pow. konińskim, wielkie wrażenie wywołała niezwykła zbrodnia dzieci. Pewnego niedawnego dnia wracał ze szkoły 8-letni Józef Maciaszczyk w towarzystwie 8-letniego Jana i 10-letniego Stefana Rumaków.

Maciaszczyk wdał się z nimi w zabawę, w czasie której wywiązała się kłótnia. Bracia Rumakowie przewrócili towarzysza i poczęli go tak bić, iż Maciaszczyk stracił przytomność. W chwili później znaleźli go przechodnie i przenieśli do domu ojca, gdzie wkrótce wyzionął ducha.

KARA ZA RZUCENIE BUTELKĄ W PORTRET.

W Jadowie zawieszony został w urzędowaniu funkcjonariusz dyrekcji kolejowej warszawskiej Czesław Skieryński i skazany przez sąd na miesiąc więzienia za rzucenie butelką w portret ministra p. Józefa Piłsudskiego.

UKARANY ZA BLUŻNIERSTWO.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał niejakiego Aswendę, który niezadowolony z uporczywego dezeru, bluźnił Panu Bogu, na 1 rok więzienia.

5 OSÓB ZATRUTYCH SAMOGONKĄ NA WESELU.

W zagrodzie W. Andulczenki na Wileńszczyźnie przyszło w czasie odbywającego się tam weseliska do wielkich awantur i bijatyk między gośćmi, przyczem część pijanych biesiadników domagała się nowych porcji wódki.

Z powodu spóźnionej pory wódki nie można było dostać wówczas gospodarz udał się do niejakiego Piotra Usłańca, który się trudnił sprowadzaniem wódki, tak zwanej „samogonki“. Tym trunkiem tak się uraczyli weselnicy, że pięciu musiano przewieźć do szpitala, a jeden z nich w drodze umarł.

Dział samorządowy.

Przed wyborami gminnymi.

Już w najbliższych tygodniach mają się odbyć w niektórych powiatach wybory do samorządów gminnych na podstawie nowej ustawy samorządowej, uchwalonej przez większość sanacyjną podczas ostatniej sesji sejmowej. Różni się ona całkowicie od obowiązujących dotychczas przepisów prawnych.

Jak wielkie znaczenie dla chłopów ma samorząd gminny i jak ważne są wobec tego wybory gminne, o tem każdy na wsi wie dobrze. Żeby jednak chłopom mogli wygrać wybory gminne i zabezpieczyć sobie należny im wpływ w samorządzie, muszą doskonale znać nowe przepisy dotyczące wyborów do samorządów. I dlatego też wobec zbliżających się wyborów podajemy najważniejsze przepisy z nowej ustawy, które chłopom winni mieć pod ręką i przed oczyma, żeby wiedzieli, jakie im przysługują prawa i jak się mają bronić przed nadużyciami wyborczymi.

Mówiliśmy już niejednokrotnie, że nowa ustawa samorządowa, uchwalona przez obecną większość sanacyjną, podporządkowuje samorząd starostom i wojewodom, że zupełnie ogranicza swobodę uchwalania swoich spraw przez władze samorządowe itd., powtarzać tego nie będziemy.

Jednak mimo chęci nie mogła sanacja pozbawić całkowicie ludności wpływu na samorząd. Boć wtedy już sama taka organizacja byłaby zbyt czerwna i musiałoby się ją znieść. Przewidziano w ustawie zatwierdzenie uchwał czy wyborów władz, ale nie można było przewidzieć narzucenia uchwał przez władze nadzorcze, bo wtedy już cień nawet samorządu by zniknął.

Dlatego na podstawie tej nowej ustawy nie można radzie gminnej, czy powiatowej nakazać, że masz to uchwalić, jeżeli inne ustawy wyraźnie tego obowiązku na gminę lub samorząd powiatowy nie nakładają. Można radę rozwiązać, można nie zatwierdzić jej uchwały, ale nie można za nią uchwalić.

Nowa ustawa z d. 23 marca 1933 r. przewiduje np. dla gmin wójtów zawodowych. Taki wójt wybierany jest na lat 10. Ale już po wysłużeniu 10 lat należy mu się co najmniej 35% emerytury, a gdyby umarł to część tej emerytury należy się pozostałej żonie i dzieciom małoletnim. Wyobraźcie sobie, że 3 takich wójtów zawodowych po kolei w gminie urzędowało! Gmina będzie im musiała płacić 105% czyli przeszło jedno całe uposażenie. A gdyby rada gminna tego samego człowieka powoływała na następne kadencje jako wójta zawodowego to i tak na tym nie zyskuje, bo emerytura zwiększa mu się w roku na rok i może dojść do 92% ostatnio otrzymywanego uposażenia.

Dodać przytem należy, że wysokości uposażenia nie ustala rada gminna, ale, ustala to uposażenie wydział powiatowy.

Nie potrzeba Wam, Czytelnicy, tłumaczyć, jak wielkie byłoby to obciążenie dla gminy takie płacenie podwójnych pensji dla wójta urzędującego i dla byłych wójtów.

Na szczęście wójta zawodowego nie można gminie narzucić. Musi być na to uchwała rady gminnej. Gmina więc może uniknąć tego ciężaru na emeryturę wójtów, jeżeli będzie miała dzielną i odważną radę gminną, która sobie takiej uchwały nie da narzucić.

A kandydaci już obecnie szykują się na te stanowiska, bo są lepsze nawet od państwowych. Urzęd-

nik państwowy musi czekać na emeryturę 15 lat i otrzymuje tylko wtedy gdy go zwolnią, a to nie zależy od niego. Mogą przenosić go, a jak się poda o zwolnienie nie dostanie. W gminie wystarczy przesłużyć 10 lat i 35% emerytury dostać musi. Może mu nawet rada gminna zaliczyć do emerytury służbę poprzednią, czyli powiększyć te 35% znacznie, to jest do połowy, dwóch trzecich albo wyżej.

Wszystko gmina będzie płaciła, jeżeli jej rada gminna będzie się składała z ludzi uległych lub ze służusów wójtowskich.

Jak ze sprawą wójtów zawodowych tak i z wielu innymi, nie można ich będzie gminie i powiatowi narzucić, jeżeli jej radni większością nie uchwalą.

A trzeba nam wiedzieć, że samorządy gminne i powiatowe wydają dziś rocznie około 200 milionów złotych. Część tych pieniędzy na podstawie ustaw zgóry jest określona: np. na uposażenia wójtów, sekwestratorów, szkoły powszechne i t. p. Te wydatki mogą być narzucone przez władze nadzorcze w granicach ustawami przewidzianymi.

Ale około dwóch trzecich części tej sumy, zwłaszcza w samorządach powiatowych wolno nam wydać dobrowolnie. Można ją zmniejszyć lub zwiększyć. Zależy to od rady gminnej w gminie i rady powiatowej (sejmiku) w powiecie. Władza nadzorcza nad samorządem nie może tych wydatków narzucić. A gdyby to uczyniła wolno decyzję jej zaskarżyć do władzy wyższej, a gdyby ta nie zniosła tej decyzji, można zaskarżyć taką decyzję do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i sprawę się wygra.

Bez uchwał rad nie wolno zasiągać pożyczek. Tego również nie wolno narzucić.

Jak z tego widzimy, w ramach tej nowej ustawy samorządowej pracować porządnie będzie bardzo trudno. Każda bowiem uchwała może być w tej czy innej formie zacepiona i uniemożliwione jej wykonanie, ale z drugiej strony dzielne rady, gminna czy powiatowa mogą nie dopuścić do narzucenia im uchwał zgóry przez władze nadzorcze.

Trzeba nam również wiedzieć, że i te władze nadzorcze mogą mieć także swoją wolę niezależną, szczególnie, gdy chodzi o władze nadzorcze nad gminami. Władzą nadzorczą nad gminą jest Wydział Powiatowy, składający się ze starosty i 6 członków wybranych. Jeżeli to będą ludzie dzielni, świadomi rzeczy a ludowi oddani — to decyzje ich nie będą skierowywane przeciwko dobrym uchwałom rad gminnych.

Zdawali sobie z tego sprawę sanatorzy, uchwalając ustawę samorządową. Ponieważ już dalej samorządu w swoich sprawach ograniczyć nie mogli więc zwrócili przede wszystkim uwagę na wybory.

Taki system wyborczy starali się obmyślić, ażeby im pozwolił małą garstką swoich zwolenników samorządy opanować. System ten obliczony jest na to, że duża nawet masa ludzi ale nieświadomych o sposobach wyborczych i nieorganizowana otrzyma mniejszość w radach gromadzkich a przez to mniejszość w radzie gminnej, powiatowej i w wydziale powiatowym.

Udać to może im się tylko wtedy, gdy lud wiejski istotnie będzie nieświadomy o zasadach wyborczych i nie zorganizuje się przed wyborami.

Dlatego poznajmy te zasady póki mamy jeszcze czas i zorganizujmy wybory tak, aby istotnie nasza wola w nich się przejawiała.

A. Bogusławski.

Ordynacja wyborcza.

PRAWO WYBIERANIA I WYBIERALNOŚCI
do rad gromadzkich, rad gminnych i rad powiatowych, sołtysów i wójtów.

a) PRAWO WYBIERANIA.

Każdy obywatel państwa, aby mógł głosować do organów samorządowych, musi mieć prawo wybierania (głosowania). Według nowej ustawy samorządowej, uchwalonej przez Sejm 10 lutego 1933 r. prawo wybierania ma każdy obywatel państwa, zarówno mężczyzna, jak kobieta, o ile odpowiada następującym warunkom:

- 1) ukończył do dnia zarządzenia wyborów 24 lata.
- 2) przynajmniej od roku, licząc wstecz od dnia zarządzenia wyborów, mieszka na obszarze tego związku samorządowego (gromady lub gminy), w którym mają się odbywać wybory;
- 3) nie utracił prawa wybierania do Sejmu.

Prawa tego może być każdy pozbawiony na czas postępowania karnego w sprawach o zbrodnię, od

chwili wszczęcia śledztwa karnego, zaś w postępowaniu karnem, w którym się śledztwa nie prowadzi, od chwili doręczenia aktu oskarżenia.

Czas ten może trwać przez przeciąg całego śledztwa aż do jego ukończenia, t. j. może to trwać parę tygodni, a nawet parę miesięcy, o ile nie zostanie na rozprawie skazany na karę, która pozbawia obywatela prawa wybierania do Sejmu, gdyż wówczas pozbawiony zostaje prawa wybierania wogóle. Prawa wybierania każdy obywatel winien strzec sam, a o dlatego, aby nie był tego prawa pozbawiony dla jakichś błahych powodów. A zatem — każdy kto ukończył 24 lata i zamieszkuje na terenie wyborczym rok — winien po ogłoszeniu wyborów stwierdzić na liście wyborców w gromadzie lub w gminie, czy jest na tej liście zamieszczony. Musi dokładnie obliczyć sobie lata i czas zamieszkania, a to dlatego żeby nie pozwolić wykonującym spisy wyborców robić ludzi dla siebie niewygodnych ze względów politycznych młodszymi (małoletnimi — mniej niż 24 lata) lub też chwilowo zamieszkałymi, gdyż tego

rodzaju praktyki, mogą pozbawić prawa głosowania wielu obywateli.

b) PRAWO WYBIERALNOŚCI.

Aby zostać radnym gromadzkim, radnym gminnym i radnym powiatowym, sołtysem lub wójtem trzeba mieć prawo wybieralności. Prawo wybieralności według nowej ustawy (art. 4) ma każdy obywatel bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, mieszka rok na terenie, w którym odbywają się wybory i nie stracił prawa wybieralności do Sejmu. Do Wydziału Powiatowego na sołtysa i wójta może być wybrany ten, kto oprócz tych warunków włada językiem polskim w słowie i piśmie, oraz posiada w pracy samorządowej przygotowanie praktyczne. Tak samo, jak prawa wybierania, tak i prawa wybieralności musi każdy pilnować, by go nikt bezprawnie nie pozbawił.

PRZEPISY WYBORCZE DO RAD GROMADZKICH.

Wybory do rad gromadzkich są powszechne, równe i bezpośrednie. To znaczy: że wszyscy w jednym czasie głosują, mają równy głos i głosują bezpośrednio na radnego gromadzkiego. Sposób głosowania nie jest nam jeszcze znany, gdyż uzależniony jest od rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, który do ostatniego czasu okólnika w tej sprawie nie wydał. Jednak na podstawie ustawy można już zorientować się, jak będą wyglądać przyszłe wybory do rad gromadzkich.

PODZIAŁ NA OKRĘGI.

Każda gromada stanowić będzie jeden okręg, albo też będzie podzielona na kilka okręgów. Podział na okręgi będzie dokonywał starosta. Według ustawy okręg złożony będzie z domostw. A więc — może być okręg, składający się z dwóch domostw (gospodarstw) i okręg, składający się z 50 domostw. Przepis ten niewątpliwie będzie ułatwiał administracji nadużycia wyborcze, zwłaszcza wtedy, kiedy nie będzie chciała dopuścić opozycji do rad gromadzkich. Naprz.: wieś cała z wyjątkiem 4 domostw należy do Stronnictwa Ludowego, czyli, że cała rada gromadzka winna składać się z sympatyków Stronnictwa ludowego, o ile byłby jeden okręg, w którym większość decyduje. Dlatego też starosta ma prawo stworzyć kilka okręgów, a z tych 4-ech domostw może stworzyć dwa okręgi i z reszty domostw (ludowych) 2 okręgi. Wtenczas wybory radnych mogą wypaść na niekorzyść ludowców, o czym jeszcze szczegółowo pomówimy.

NAJPIERW OMÓWIMY SPOSÓB WYBORCZY W JEDNYM OKRĘGU.

O ile gromada stanowi jeden okręg wyborczy, wybory do rad gromadzkich są tajne i oparte na zasadach ograniczonego głosowania imiennego, to znaczy, że każdy wyborca głosuje kartką, na nazwiska kandydatów uprzednio zgłoszonych i ma prawo napisać na kartce $\frac{1}{4}$ (jedna czwarta) nazwisk z ogólnej liczby mandatów, jaka przypada na daną gromadę. Naprzykład: Jeżeli na gromadę przypada 12 radnych, to na kartce wolno napisać wyborcy tylko 3 nazwiska. Dla łatwiejszego obliczenia podamy tabelkę, ile każda gromada może mieć radnych. Gromada licząca:

- 1) od 200 do 500 mieszkańców 12 radnych.
- 2) od 500 do 1.000 mieszkańców — 16 radnych.
- 3) od 1.000 do 1.500 mieszkańców — 20 radnych.
- 4) od 1.500 do 2.000 mieszkańców — 24 radnych.
- 5) ponad 2.000 mieszkańców ma być — 30 radnych.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości z pow. Przemyślany.

PRZEMYŚLAŃSKY. — W naszym powiecie inaczej traktuje się Polaków, a inaczej Ukraińców. — Ukraińca jeszcze dotychczas żadnego nie usunięto z posady państwowej. Udziela się im zezwoleń na wszystkie imprezy. Naczelnie stanowisko w tut. Urzędzie rozjemczym obsadzono Ukraińcami, a to: przewodniczący p. Sochno i zastępca p. Mantiowski (obydwaj Ukraińcy).

W dniu 10 września br. odbywały się wybory do Rady rolniczej, w Złoczowie. Z powiatu przemyślańskiego do tej Rady rolniczej wybrano p. Łuckiego, ziemianina z Janeczyna, b. oficera wojska ukraińskiego.

Teraz warto się przypatrzeć, jak Ukraińcy za tę miłość do nich się odwdzięczają. Oto w nocy z 13-go na 14-go września br. w kilkunastu gminach tutaj powiatu pozrywali z budynków szkół powszechnych godia państwowe a wewnątrz poniszczyli portrety najwyższych dostojników Państwa Polskiego.

Ludowcy.

—o—

NOWY WOJEWODA TARNOPOLSKI.

Z dniem 10. października ustąpił wojewoda tarnopolski Kazimierz Moszyński. Na jego miejsce mianowany został pułkownik A. Maruszewski.

Biurokracy zmiłuj się nad nami!

Zeby zbadać taką drobną sprawę, czy niejaki Franciszek Stojek urodził się w roku 1898, czy w roku 1899 — trzeba było przeprowadzić następującą korespondencję.

Pomijam treść pism w tej sprawie, bo trzeba by chyba 2-tomową książkę zapisać, podaje tylko daty i liczby pism przesyłanych sobie wzajemnie między poszczególnymi urzędami.

1) Powiatowa Komenda Uzupełnień (P. K. U.) w Będzinie 22/II. 1932 r. Nr. 381/1/Ewid./32 do Starostwa w Olkuszu.

2) Starostwo w Olkuszu 25/II. 1932 r. L. Wojsk. 21 664/5/32 do Zarządu Gminnego w Jangrocie.

3) Zarząd Gminy w Jangrocie dnia 17/III. 1932 r. L. 1534 do P. K. U. w Będzinie.

4) P. K. U. w Będzinie dnia 11/IV. 1932 r. Nr. 331/1 do magistratu miasta Dąbrowy Górniczej.

5) Magistrat m. Dąbrowy Górniczej dnia 23/V. 1932 r. Nr. 2849 do Franciszka Stojka.

6) Magistrat m. Dąbrowy Górniczej 1/VII. 1932 r. L. 2849 do P. K. U. w Będzinie.

7) P. K. U. w Będzinie 16/VIII. 1932 r. Nr. 332/1 L. 18578/Ewid. 32 do Zarządu Gminy Przasław pow. Jędrzejów.

8) Zarząd Gminy Przasław 27/VIII. 1932 r. Nr. 4567 do P. K. U. w Będzinie z załącznikami.

9) P. K. U. Będzin dnia 3/IX. 1932 r. 331/2 4813/Ewid./32 do P. K. U. Miechów.

10) P. K. U. Miechów 24/IX. 1932 Nr. 331/98/23002 Ewid. 32 do P. K. U. w Będzinie.

11) P. K. U. w Będzinie 29/IX. 1932 r. 331/28191 Ew. 32 do Zarządu Gminy Przasław.

12) P. K. U. w Będzinie z dnia 1/X. 1932 r. 331/26502/Ew. 32 do Zarządu Gminy Przasław.

13) Zarząd Gminy Przasław 1/X. 1932 r. Nr. 5666 i 5575 do P. K. U. w Będzinie.

14) P. K. U. w Będzinie 9/X. 1932 r. Nr. 331/1/3367/Ewid./32 do Zarządu Gminy w Jangrocie.

15) Zarząd Gminy w Jangrocie dnia 15/XII. 1932 L. 7426 do Zarządu Parafjalnego w Imbranowicach.

16) Zarząd Parafjalny w Imbranowicach z dnia 20/XII. 1932 r. do Zarządu Gminy w Jangrocie przesłał metrykę urodzenia Franciszka Stojka, że urodzony jest w 1899 r.

17) Zarząd Gminy w Jangrocie 29/XII. 1932 r. L. 7426 do P. K. U. w Miechowie.

18) P. K. U. w Miechowie 11/I. 1933 r. Nr. 331/99/57/Ewid. 33 do P. K. U. w Będzinie.

19) P. K. U. w Będzinie 10/II. 1933 r. Nr. 331/1 L. 1207/Ew. 33 do Starostwa w Olkuszu.

20) Starostwo Olkuskie 27/IV. 1933 r. L. 9/86/5 1933 r. do P. K. U. w Będzinie.

21) P. K. U. w Będzinie 24/V. 1933 r. L. 13950 Ewid. 33 do Starostwa w Olkuszu.

22) Starostwo Olkuskie 19/VI. 1933 r. L. wojsk. 9/285/5/33 do Zarządu Gminy w Jangrocie.

23) Zarząd Gminy w Jangrocie dnia 3/VII. 1933 Nr. 4923 do Starostwa Olkuskiego.

24) Starostwo Olkuskie z dnia 29/VIII. 1933 L. wojsk. 9/295/5/33 do Zarządu Gminy w Jangrocie.

25) Zarząd Gminy w Jangrocie 6/IX. 1933 r. do Zarządu Parafjalnego w Imbranowicach.

26) Zarząd Parafjalny w Imbranowicach 7/IX. 1933 Nr. 84 do Zarządu Gminy w Jangrocie.

Dalszy ciąg pisaniny w toku...

Głowa się zawraca od tej pisaniny. Hej to czasu, papieru... każde pismo musi być przyjęte, oznaczone liczbą, później wysłane i t. d.

Organista z Imbranowic mówił mi, że gdyby się P. K. U. w Będzinie zwróciła wprost do zarządu parafjalnego w Imbranowicach, byłaby sprawa załatwiona szybko i krótką drogą.

Czy wobec tego tytuł nie jest uzasadniony. Zagorowa, pow. olkuski. Stanisław Mirek.

Związek literatów ludowych.

Jak już donosił swojego czasu kol. Bródwicz o mającym powstać „Związku Literatów Ludowych”, dziś wysiłek ten został zrealizowany. Związek ów, jest to duża rodzina literatów z Bożej łaski, poetów-pisarzy wychowanych pod niską strzechą; tych szarych skowronków naszych pól i łąk — ludzi, którzy chcą Ojczyźnie poświęcić swoją pracę, która może niejednokrotnie byłaby dźwignią moralną szerszej warstwie społecznej i zachętą do wytrwania w ciężkich momentach życiowych, która wreszcie podtrzymałaby ciężką duchową swoim przykładem.

Ażeby zaś umożliwić szerszym warstwom zrozumienie naszego zadania oraz programu pracy, Związek redaguje własne pismo gazetkę miesięcznik narazie, która będzie niejako trybuna, gdzie młodzi nasi bracia będą wypowiadać swoje myśli bądź prozą, bądź wierszem.

Dlatego też ponieważ z braku funduszków nie możemy sami zdecydować ilości nakładu etc., zwracamy się do społeczeństwa — do ludzi, którym zależy na tem, ażeby to pismo mogło rozwijać się — z prośbą o pomoc. Kto chciałby więc nabyć owe pismo — czy to organizacje ludowe, czy też poszczególne jednostki — żeby podał swój adres wraz ze znaczkiem pocztowym na 50 gr. (na adres: Antoni Kucharczyk, Paszkówka, p. Wielkie Drogi), oraz zamówienie na pewną ilość egzemplarzy, celem ułatwienia Zarządowi ustalenia ilości nakładu. W I-szym numerze będą podane warunki prenumeraty i bliższe informacje co do wydawnictwa. Redaktorem jest p. Antoni Kucharczyk — nasz kochany Jantek z Bugaja, który przeciw doświadczeniu wszystkich sił, żeby nam młodym przewodniczyć i pomagać, oraz świecić przykładem.

Mam niezłomną nadzieję, że apel ten znajdzie oddźwięk w szlachetnych sercach obywateli przy pomocy których będziemy mogli niejako wejść między lub z któregośmy wyszli i się w sercach braci naszych szczytną ideę Chrystusa — braterskiej miłości.

Zalipie, październik 1933 r.

Maryla z nad Wisły.

Jak pracuje Koło S. L.?

JANUSZKOWICE, pow. Jasto. Od chwili założenia Koła Stronnictwa Ludowego w naszej wsi, życie polityczne potoczyło się wartkim prądem. Do Koła początkowo zapisało się 20 członków. Dzięki usilnej pracy członków Zarządu Koła, liczba członków stale wzrasta. — Z początkiem września przybył do naszej gminy poseł Madejczyk, na zgrupowanie, które odbyło się w obejściu Jana Płaziaka. Po tem zgrupowaniu wpisało się do Koła 28 nowych członków. — Myślimy obecnie o ufundowaniu sztandaru. Sanatorzy położyli uszy po sobie, chcą założyć „Strzelca”, jednak to im się nie udaje, bo ludność ostatnio garnie się tłumnie do Stronnictwa tak w naszej wsi jak i w okolicy. Wszyscy kołownicy przesyłają pozdrowienie redakcji. Stronnictwo Ludowe niech żyje! Niech żyje Wincenty Witosi! Ludowcy.

CZY MOŻNA ARESZTOWAĆ ŚWINIĘ.

„Pielgrzym” w jednym z ostatnich numerów pisze: Przed sądem w Poznaniu toczył się proces przeciw znanemu satyrykowi poznańskiemu, T. Hernesowi. Według aktu oskarżenia w dniu 8 marca Hernes podszedł na ulicy do posterunkowego i zapytał się go: „Możeby pan był łaskaw poinformować mnie, czy prawdą jest, jakoby została aresztowana świnia, a jeśli tak jest, to czy wolno w poście aresztować świnie?”. Policjant uczuł się dotknięty i zaprowadził wesołka na komisariat, gdzie spisano protokół. Sąd po dłuższej naradzie uwolnił oskarżonego od winy i kary, nakładając koszty na skarb państwa.

ŻYDOWSKI „LEGJON MŁODYCH”.

Jak donosi „Gazeta Warszawska”, dnia 7 b. m. odbyło się w Łęczycy zebranie założycielskie „Legjonu Młodych” im. Berka Joselewicza. W zebraniu tem wzięli udział: starosta dr. Pajdak, naczelnik urzędu skarbowego p. Boczek i kpt. Karwaki, główny kierownik „Strzelca”.

Wiadomość powyższa dowodzi, że sanacja bez żydów rodziny się nie może... Są w każdej organizacji, na którą mają wpływ sanatorzy.

UJĘCIE SPRAWCY MORDÓW W KRAKOWIE.

Zagadka krwawej zbrodni przy ulicy pańskiej, której ofiarą padł młody listonosz śp. Przebinda oraz dwoje Sueskindów już się wyjaśniła. Dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcą tego morderstwa jest 25-letni Jan Malisz, fotograf z Krakowa, od szeregu lat bezrobotny.

Tajemniczą nauczycielką przy której współdziałał Malisz dokonał zbrodnicy czynu jest jego żona Marja z Węgrzynów Kocwowa-Maliszowa. Malisz aresztowano w Katowicach, a żonę jego w Rabce.

Przy sprawcy mordu znaleziono część gotówki.

3 LATA WIEZIENIA ZAMIAST 3 MIESIĘCY.

Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę posła ludowego Jana Smoły, oskarżonego „o nawoływanie w r. 1928 na wiecu w Urzędowie do buntu”. Sąd okręgowy skazał go na 3 miesiące, sąd apelacyjny podwyższył karę do lat trzech, zaś Sąd Najw. zatwierdził wyrok drugiej instancji.

TYDZIEŃ PROPAGANDY PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Wzorem lat ubiegłych organizuje Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu w okresie od 3-go do 10 grudnia 1933 roku „Tydzień Propagandy Przemysłu Polskiego”. — W tym okresie na całym terenie województwa poznańskiego i pomorskiego zostanie przeprowadzona jak najszersza akcja propagandowa na rzecz wytwórczości polskiej. Podczas „Tygodnia Propagandy Przemysłu Polskiego” będą urządzone akademie, obcho-

dy, odczyty w szkołach, teatrach, kinach, jak również i przez radio. W roku bieżącym szczególny nacisk zostanie położony na akcję propagandy w szkolnictwie, jak również i na prowincji.

Podczas „Tygodnia Propagandy Przemysłu Polskiego” zostanie zorganizowana Wielka Loteria Fantowa.

Bliższych informacji dotyczących „Tygodnia Propagandy Przemysłu Polskiego” udziela Sekretariat Związku Obrony Przemysłu Polskiego Poznań, Rzeczpospolitej 1. Tel. 25—95 w godzinach od 8 do 15-tej.

JARMARK WELNY W POZNANIU.

W związku z rozpisanie w ostatnich dniach września 1933 r. przez instytucję rządową wielkich przetargów na większe dostawy i przypadającymi na ten czas czas strzyż jesiennych, termin następnego Jarmarku Welny w Poznaniu został ustalony na dzień 31. października 1933 roku.

KONFERENCJA

W SPRAWIE POROZUMIENIA

W tych dniach rozpoczyna się w Berlinie obrady międzynarodowej konferencji, która została zwołana celem porozumienia się w sprawie obszarów zasiewu oraz w sprawie eksportu tego ziarna.

Z ramienia Polski weźmie udział w obradach konferencji p. dyr. Adam Rose i p. prezes Wiktor Przedpeński.

OD 1-go LISTOPADA USTAJE PRZYMUS UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Jak się dowiadujemy, od 1 listopada przestaje obowiązywać przymus ubezpieczenia robotników rolnych w Kasach Chorych.

Jest to ostateczna decyzja sfer miarodajnych. Poprzednio bowiem nakaz ten miał być zniesiony od 1-go października.

MROZY I ŚNIEGI W HISPANJI.

Całą północną Hiszpanję w pobliżu gór pirenajskich nawiedziła w pierwszych dniach października bież. roku fala ostrego zimna.

W wielu miejscowościach spadł śnieg, a temperatura spadła do 5 stopni niżej zera. To nagłe oziębienie wyrządziło niemałe szkody w winnicach i sadach owocowych.

KALENDARZYK.

Październik.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		Wschód godz. min.	Zachód godz. min.
22 W.	20 po S. Korduli p.	6 37	4 51
23 P.	Ignacego, Seweryn.	6 39	4 49
24 W.	Feliksa, Rafała ar.	6 41	4 47
25 Ś.	Bonifac., Krysp.	6 43	4 45
26 C.	Ewarysta pap.	6 44	4 43
27 P.	Jezusa Chrystusa Króla	6 46	4 41
28 S.	Szymona, Tadeusza	6 48	4 39
29 N.	21 po S. Teodora	6 50	4 37

Odpowiedzi Redakcji

W. P. M. Laskowski, Wola Góluhowska: Błyszury, „Katechizm sanacyjny” jak również „Pobieżny przegląd” zostały wysłane. — Informacji w sprawie gmin zbiorowej nie przesłaliśmy gdyż trzeba byłoby przepisać cały Dziennik Ustaw a na to nie mamy ani czasu, ani odpowiednich sił biurowych. — W. P. Józef Kaspar: Korespondencję o poświęceniu sztandaru otrzymaliśmy dwie. Wcześniejsza od pańskiej została zamieszczona. — W. P. Stanisław Śliz: W korespondencji poruszył pan sprawy niewiele obchodzące ogół, dlatego nie wydrukujemy. — W. P. Andrzej Strojek, Mucharz. — W. P. Mgr. Józef Janiak, Nowy Sącz. — Przew. Ksiądz W. Kranowski: Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 10 października br. Vidi: Prosimy o obszerniejsze podawanie faktów, które należy piktować, by na wypadek procesu, redakcja mogła się bronić. — Dr. A. H.: Uwagi pańskie słuszne, wiemy o tem doskonale, ale drukować tych uwag nie można, gdyż uległy artykuł konfiskacie. — W. P. Ludwik Michalczak: List przyszedł już po wydrukowaniu numeru, tak, że komunikat w poprzednim „Piśmie” nie mógł się ukazać. To, że „Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieścił nieodpowiadające prawdziwie wiadomości o zajęciach w Nowym Targu. — wiemy. Jest przysłowie: „na czym wozie jedziesz tego piosnke śpiewasz” a wiadomo, że Kurjer jest pismem sanacyjnym. Nie miejcie więc pretensji do Kurjera, że w tym wypadku kłamie. O terminie poświęcenia sztandaru dajcie wcześniej znać, gdy ta sprawa będzie aktualną. — W. P. Antoni Pasicki: Sprawa poruszona w ostatnim liście załatwimy na posiedzeniu Zarządu Okręg. — W. P. Marecin Baran, Groble: Wiersze dobre będą zamieszczone. — W. P. Michał Mitrch: List otrzymaliśmy. O rewizjach i aresztowaniach mieliśmy już wcześniej wiadomości. — W. P. Franciszek Frankiewicz: Korespondencji nie mogliśmy drukować. Wiadomości te zamieszczone we „Wyzwoleniu” uległy konfiskacie. — W. P. Krzywoń Tomasz: Wiersz poświęcony p. prozesowi Witosiowi piękny w treści, lecz forma słaba. Notatkę zamieszczamy. — W. P. Julian Kalodziej: Artykuł dobry — lecz już spóźniony.

Dzwony kościelne

dostarczaia

Odlewnie Braci Felczyńskich w Kafuszu i Ludwik Felczyński i Ska w Przemysłu.

Rozmaitości.

WIĘZNIOWIE POLACY WRACAJĄ Z SOWIETÓW.

Z Wysp Sołowieckich zwolniono przedterminowo 345 więźniów, w tem 24 Polaków. Wśród tych ostatnich znajduje się ks. Szlegin, który był skazany na 16 lat ciężkiego więzienia. Z pośród zwolnionych 11 Polaków ma wrócić do kraju.

ŚMIERĆ DWÓCH SĘDZIÓW PO OPERACJI.

Wielkie wrażenie wywołał w Gdyni zgon dwóch sędziów sądu okręgowego: Bernarda Wanglera i Edwarda Prawuckiego, którzy zmarli w szpitalu w Wejherowie po operacjach chirurgicznych.

BARBARZYŃSCY BRACIA.

Policja województwa warszawskiego zajęła się potworną zbrodnią, jaka zdarzyła się we wsi Miłodroże.

Majętny gospodarz tej wsi Wojciech Kowalski miał 20-letnią córkę Rozalję, która zakochała się w synu gospodarza z sąsiedniej wsi i zażądała od swego ojca zapisania jej części majątku na nią przypadającego.

Gdy jej odmówiono, zagroziła, że gdy po roku dojdzie do pełnoletności, zażąda sądownie przyznania jej części majątku. Wówczas dwaj jej bracia zbudowali klatkę w chlewie i w niej zamknęli siostrę.

Dziewczynę więziono czas dłuższy i karmiono pożywieniem takim samym, jakie daje się trzodzie. Po kilku miesiącach dziewczyna zmarła. Obecnie władze prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

BĘDZIE JUŻ TYLKO JEDEN MARSZAŁEK.

W nowym sanacyjnym projekcie konstytucji ma być zmieniona nietykalność posełk i o wydaniu posła sądom ma decydować nie Sejm, lecz przewodniczący Sejmu, lub Senatu.

Nowy projekt ma znieść tytuł marszałków Sejmu i Senatu i tytuł ten zostawić tylko w wojsku. Dotychczasowi marszałkowie Sejmu i Senatu będą tylko przewodniczącymi, a wybór ich ma zatwierdzać Prezydent Rzeczypospolitej.

ROZERWANY ZNALEZIONĄ BOMBĄ.

Pastuch Stanisław Kaczmarek, lat 18, znalazł na placu ćwiczeń w Biedrusku bombę, która w czasie manipulowania eksplodowała. Kaczmarek poniósł śmierć na miejscu, a jego kolega doznał ogólnego poranienia głowy.

Z OBAWY PRZED ROZPRAWĄ SĄDOWĄ RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

Na stacji Kozłów w powiecie miechowskim, rzucił się pod pociąg Władysław Żelaskiewicz, mieszkaniec Książa Wielkiego. Jechał do Kielc, gdzie miał stawać przed sądem jako oskarżony o fałszowanie świadectw szkolnych. Z obawy przed karą popełnił samobójstwo.

PRZYGODA SEKCIARZY.

We wsi Prądniki koło Mołodeczna miała się odbyć 1-go października br. uroczystość „chrztu“ 17 nowych zwolenników sekty baptystów. Chrzt miał

się odbyć nad stawem. Kiedy jednak zebrali się duchowni baptyści, z pozyskanych 17 włościan przybyło zaledwie 4. Zebrała się też grupa kobiet, uzbrojonych w kije i pod groźbą pobicia zmusiła sekciarzy do ucieczki. Jeden z baptystów wtrącony został do wody i gdyby nie pomoc policjanta, byłby niezawodnie utonął.

ZABITY WŁASNYM PILNIKIEM.

W chwili gdy we Lwowie zajeżdżał na stację pociąg, wyskoczył z jednego wagonu uczeń szkoły technicznej, 15-letni Tadeusz Rutkowski i potknąwszy się upadł na teczke wydając głośny jęk.

Jak się okazało, w teczce był pilnik, który mu przebił klatkę piersiową niemal na wylot. Odwieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

W TRUMNIE OJCA SZUKAŁ PIENIĘDZY.

W nocy 4 października zauważył stróż nocny na ementarzu w Dereźnie (na Wileńszczyźnie) trzech ludzi odkopujących grób niedawno pochowanego Pietkiewicza. Stróż wszczął alarm i dwaj osobnicy zdolali zbiec, trzeciego ujęto. Rozpoznano w nim syna Pietkiewicza.

Sprowadzony na policję oświadczył, że ojciec jego trzymał na strychu zamkniętą trumnę, a przed śmiercią polecił, by go w tej trumnie pogrzebano. Pietkiewicz przypuszczając, że ojciec chował w tej trumnie między jej deskami pieniądze, zaprosił 2-óch kolegów i w trójkę postanowili trumnę wydobyć i dobrać się do pieniędzy. Za profanację mogiły pociągnięty został do odpowiedzialności.

PESTKA ZE ŚLIWKI PRZYCZYNA ŚMIERCI.

We Lwowie zamieszkała przy ulicy Kazimierza Wielkiego Anastazja Barchowa spadła ze schodów 1-go piętra, tak nieszczęśliwie, że doznała złamania podstawy czaszki i zmarła na miejscu. Przyczyną upadku była pestka ze śliwki porzucona na stopniach schodów.

NIEZWYKŁA BEZCZELNOŚĆ BANDYTY.

Słynie z bezczelności na Pokuciu bandyta Czajkowski, który tymi czasy wystosował listy do wielu bogatych obywateli miasteczka Zabłotowa z zawia-domieniem, „że przybędzie wnet do Zabłotowa i prosi o przygotowanie dla niego większej gotówki“. Z tego powodu zwiększono czujność posterunków policyjnych, Czajkowski bowiem ma zwyczaj dotrzymywania przyrzeczenia.

ROZRUCHY STRAJKOWE W AMERYCE.

W okolicach Pittsburga doszło do starcia między policją a strajkującymi robotnikami. Policja rozpraszając manifestantów używała bomb wypełnionych gazami. W starciu, podczas którego rzucono dwie bomby wybuchające, 10 osób odniosło rany.

Darmo — na zimę!!!

firma nasza przeznaczyła 5 pałt welurowych męskich i 3 pałta damskie z futrzanymi kołnierzymi, dla tych P. T. Klijeńców, którzy zakupią u nas do 28 października 1933 r. jeden z niżej wymienionych kompletów towaru. Nie bacząc na wyznaczone premie — firma nasza na zadanie P. T. Klijeńców obniża nadal ceny. Chcemy, aby w najdalszych zakątkach kraju wiadano o tem, że najtaniej kupuje się tylko u nas. Przeczytajcie uważnie.

Tylko za 13 zł. 90 gr.

wysyłamy: 3 mtr. materiału na męskie ubranie jesienne lub zimowe pełnej podwójnej szerokości 140 cm., 1 koszula męska i para kaletonów trykotowych z satynowym, wykończeniem 1 koszule trykotową i 1 parę reform damskich, 1 parę rękawiczek wełnianych podwójnych, 1 parę eleganckich skarpetek, 3 chusteczki do nosa z kolorowymi szlakami i szal wełniany lub jedwabny na szyję.

50 metrów — tylko za 27 zł. 50 gr

a mianowicie: 1 szt. płótna białego 17 mtr. w dobrym gatunku na koszule lub pościel, 10 mtr. flaneli bieleżnianej miękkiej i puszystej w różnokolorowe paski na bieleżną wszelkiego rodzaju w dobrym gatunku, 6 mtr. zefira na koszule męskie w najmodniejsze prążki, 5 mtr. firanek kanowych do okien w najładniejsze desenie zakardowe i 12 ręczników waflo-wych lub 12 mtr. ręcznikowego w kostki.

Tylko za 32 złota

wysyłamy: 1 szynkę płótna białego 17 mtr. w dobrym gatunku, 2 prześcieradła białe z kolorowymi szlakami, 3 ręczniki białe duże, 1 parę kołder pikowych na łóżka w eleganckie kwiaty zakardowe w dobrym gatunku, oraz 1 parę dywanów na ścianę w najmodniejsze tkane obrazy

Prosimy nie porównywać naszych ogłoszeń z reklamami innych firm. Każdy może na miejscu w Łodzi odwiedzić nasz skład i przekonać się o jakości naszych towarów. Towary powyższe wysyłamy na listowne zamówienie za zaliczeniem pocztowym. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. Bez ryzyka. Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i pieniądze zwracamy. Zamówienia adresować:

„ŁÓDZKO — BIELSKA TKANINA“

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 59.

P. S. Dnia 30 października ogłosimy listę osób, które otrzymały premie. Pamiętajcie więc, wykorzystajcie okazję, każdy może bezpłatnie otrzymać 1 pałto.

Popieracie „Piasta“

Do nabycia w Administracji „Piasta“

PORTRETY PREZESA WINCENEGO WITOSA

Prezesa Stronnictwa Ludowego, trzykrotnego premiera, Kawalera orderu Białego Orła, i w. l., więźnia brzeskiego.

Format portretu 31 x 42 cm.

Cena portretu wraz z przesyłką pocztową wynosi 60 groszy.

Portret Wodza Ludu znajdować się powinien w każdym domu chłopskim, w każdym Kółku rolniczym, Domu ludowym, świetlicach i t. d.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Ta nadzwyczaj poważna kwestja, głęboko interesuje wszystkich, którzy chorują na astmę, katar szczytów płuc, chroniczny kaszel, flegmę, długotrwałe zachrypnięcie, grype, a którzy dotychczas nie znaleźli ratunku. Każdy cierpiący otrzyma od nas zupełnie bezpłatnie ilustrowaną książkę, pióra p. Dr. Guttmanna, b. naczelnego lekarza Finseuowskiego Zakładu Kuracyjnego, na temat „Czy choroby płucne są uleczalne?“ Aby każdemu cierpiącemu umożliwić, dokładne zorientowanie się w rodzaju Jego cierpienia, postanowiliśmy dla dobra ludzkości, każdemu tę pożyteczną książkę wysłać zupełnie bezpłatnie bez opłaty porta. — Należy uapisać pocztówkę (ofrankowaną 35 groszy) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 785, Müggelstrasse 25 - 25 a.

Gospodarstwo

47 morgów mipszenno-buraczanej I klasy, budynek nowe I klasy, z inwentarzem żywym i martwym, żniwem, przy stacji kolejowej i mieście powiatowym. Cena ze wszystkim jak stoi i leży 500 złotych za morgę, połowę gotówką, resztę na spłaty na 40 lat, zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. Poznańskie. 203 (—)

ADWOKAT

Dr Zygmunt Wusatowski

prowadzi kancelarję

w Krakowie, ul. Czysła 21-1 p.

Do nabycia w Administracji „Piasta“:

Dr J. PUTEK: Obywatelskie Prawo Zgromadzeń	zł. 1.50
Dr Z. WUSATOWSKI: Kodeks Karny	zł. 6.—
— Kodeks wykroczeń	zł. 4.—
PROCES BRZESKI	2.50
J. BRODACKI: „Sanacyjny Katechizm“	zł. 0.20
Dr A. LUCKI: Jak sporządzać rozporządzenie ostatniej woli	zł. 0.50
„KAMIEŃ ŻARNOWY“	zł. 0.50
Przemówienia posłów ludowych wygłoszone w Sejmie w roku 1933	zł. 0.20
Prof. P. BOBEK: Pobieżny przegląd dziejów chłopstwa polskiego	zł. 1.50
Portret prez. W. Witosy	zł. 0.60
Obraz Matki Boskiej Bronowskiej	zł. 2.50

Wysyłkę załatwia się po nadesłaniu należności przekazem pocztowym lub czekiem P. K. O. Nr. 401.965.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 35 groszy, najmniej	3 zł	Cena strona 4-szpaltowa w tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr.		Cena strona 3-szpaltowa w tekście	300 zł	Układ kolorowy, cyfrowy, kolorowy na ostatnio stronie 50% drożej.	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	20 gr	Cena strona 1-szpaltowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.